Nr. 261 | Kraków, 16 Listopada — Piątek | Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 listopada.

Piszą nam z Warszawy:

Po chwilach zwątpienia pomyślniejszy dla wojsk rosyjskich, a niespodziewany w tak spóźnionej porze przebieg wojny, wywołał w tutejszych sferach rosyjskich nie małe, aczkolwiek różnorodne wrażenia. Dla tych, którzy pragną dalszego utrzymania panującego systemu bądź w Rosyi, bądź w Polsce, tryumfy wojsk carskich są poniekąd rękojmią ciągłości na przyszłość szeregu łask rządowych, które dla wielu są wyłącznym *criterium* patryotyzmu. Zdaniem drugich, klęski rządu rosyjskiego mogą być Rosyi wygraną. Chętnie powitałby oni sromotne jej upokorzenie w przekonaniu, że ceną jego okupiłaby ona dopiero zwrot ku prawdziwej wielkości i rozwojowi wewnętrznemu. Sądzą oni, iż poskromione na polach bitew wszechwładztwo rządu, jeśli nie złożyłoby w zupełności berła, to przynajmniej podzieliłoby się władzą z narodem musiało. Dziś trudno rozliczyć siły tych dwóch, a tak odmiennych od siebie obozów, lecz dziś już należy się spodziewać, że jakikolwiek może być skutek wojny, liczba niezadowolnionych wielką będzie. Czy trwać ona będzie rok jeden, czy miesiąc jeden, czy będzie pomyślną (na co się zresztą zanosi) lub nie, następstwa jej zapowiadają się jako pełne donicsłości i nie ograniczą się na owem osławionem „skupieniu ducha", w którym Rosya według słów ks. Gorczakowa, pogrążyła się po traktacie paryskim.

Czują dobrze Rosyanie, że to skupienie ducha nie było zgoła żadną dodatnią pracą wewnętrzną, ale raczej dowodem bezsilności, że zwłaszcza była to epoka mająca tylko pozory wyzwolenia się z tradycyjnej i despotyzmem chodowanej bezwładności, że naród rosyjski pozostając przez ubiegłe lat dwadzieścia pod surową opieką caratu, nie zrobił żadnego stanowczego kroku, aby wyzwolić się z niej; a opinia publiczna znużona jest dwudziestoletniemi manewrami rządu, który dla zapobieżenia wszelkiemu ruchowi na wewnątrz, uchwycił ster jego i ścigając wszelkie objawy rewolucyjne, sam tylko jeden przypisuje sobie prawo używania środków i teoryj rewolucyjnych i uznawania takowych za legalne.

Kroczymy więc ku wypadkom ważnym, na których rozwój i ewentualne rozmiary publiczność tutejsza spogląda ze spokojem, ale nie bez żywego zajęcia. Każdy rozumie tu dobrze, że sprawa polska nie pozostanie bez wielkiego wpływu na dalszy tok wewnętrznych przeobrażeń w Rosyi, ale każdy zrozumiał też dobrze, iż bynajmniej nie na drodze nieprzerwalności powstania wpływ ten zdobyć sobie ona może. Nikt tu nie spodziewa się, aby wojna przyniosła jakieś bezpośrednie dla narodu polskiego korzyści, tem mniej pokłada ktokolwiek nadzieje w dyplomacyi europejskiej. Stosunek Polski do despotycznej Rosyi nakreśliły dzieje niezatartemi zgłoskami. Chcieć spisywać na nowo, chcieć ogłaszać raz jeszcze stosunek Polaków do ich ciemięzców w aktach pisanych, byłoby dowodem, że Polacy mogą jedynie, jak bywało po każdej klęsce, okazać protestem swoją żywotność, i że oprócz skargi nie posiadają ani w sobie, ani w około siebie żadnej innej siły.

Tak nie jest. Wieloletnie a zwłaszcza ostatniego dziesiątka lat doświadczenie nauczyło, że żywotność narodu istnieje, że jej wciąż sobie przyspała, że jest silniejszą, niż kiedykolwiek. Praca, oszczędność, karność, zszeregowały już liczne zastępy w kraju naszym; mimo olbrzymich dezorganizacyjnych wpływów rządu, społeczeństwo niedało się rozbić na atomy. Zaniechano na zawsze hołdowania teoryom niegdyś w emigracyi wylęgłym, a zachcianki wichrzycieli, którzy z po za kraju usiłowaliby burzyć w kraju i napełniać go niepokojem przyjmowane są z pogardą. Kraj nie uznaje żadnej reprezentacyi po za swemi granicami, bo siła wypadków, które go krwią zbroczyły, wytrąciła z ręki wszelkie mandaty, które po za krajem często przywłaszczano sobie, a z kraju nieraz tolerowano. Jedyna reprezentacya na którą tutaj zwrócone są oczy, choć ona nie dotyczy tej części Polski bezpośrednio, jest delegacya polska w Wiedniu i grono posłów polskich w Berlinie.

Dla tego z niemałem oburzeniem i to we wszystkich sferach tutejszych przyjętą została wiadomość o ruchawce ulicznej (jak ją tu pojmują), która się objawiła u was, a skierowaną jest przeciwko waszej delegacyi w Wiedniu. Ile razy zdarzyło mi się słyszeć o tem zdanie osób zastanawiających się nad stosunkiem sprawy polskiej do wojny obecnej i jej następstw, tyle razy słyszałem głosy potępienia dla owego bezmyślnego ruchu wymierzonego przeciwko jedynym waszym prawnym reprezentantom w Wiedniu. Każdy krok lekkomyślnie uczyniony w tym kierunku, byłby pociechą dla wrogów naszych i jednym węzłem więcej w pętach srogiego dla nas przymierza. Jedni powiadają, że Galicya nie nauczyła się niczego wśród okoliczności najpomyślniejszych, jakie kiedykolwiek od rozbiorów nastręczyły się na ziemi polskiej. Drudzy biorą rzecz tę z mniejszą dla Galicyan ujmą i są przekonani, że cały ruch przeciwko waszej delegacyi, jest obcy zupełnie polskiemu żywiołowi i że kierują nim ajenci tajnej policyi rosyjskiej i dodają nawet, że dzieje się to w porozumieniu z poselstwem niemieckim w Wiedniu. Inni wreszcie, którym dokładniej znane być mają stosunki waszego kraju utrzymują, że obok znakomitych nabytków, jakie poczyniliście na polu życia publicznego nie dostaje wam niezbędnej rzeczy w sferze politycznego działania, mianowicie odwagi cywilnej, w skutku czego kilku, może kilkudziesięciu krzykaczy przytłumić jest w stanie, głos ogółu, głos rozsądku i przezorności.

Niemoją rzeczą jest oświecać was w tej mierze jako świadomszych lepiej powodów tego dziwnego, a w każdym razie niepolitycznego ruchu, który usiłuje zbić z toru waszych prawnych przedstawicieli w Wiedniu, i osłabić ich wysunięte stanowisko.— Lecz zapewnie też nie będzie dla was obojętnem dowiedzieć się, w jaki sposób zapatrują się na rzecz tę tutejsze koła osób troskliwych o sprawę narodową. Gdyby kraj nasz mógł odezwać się w tej mierze, potępiłby bez zastrzeżenia ów ruch mogący być tylko owocem jakiegoś szczególnego zaślepienia, czy też nieeczciwem i z wszelkiego patryotycznego uczucia wyzutem działaniem.

Jeśli temu nie przewodniczy myśl nieeczciwa, to przyznać trzeba, że śmiesznemi są rachuby waszych klubowych polityków, którzy sądzą, że określenie przez delegacyę galicyjską w Wiedniu zapatrywania Polaków na rosyjską awanturniczą wojnę, zbawi sprawę polską! Z politowaniem spoglądalibyśmy na taką małoletnią politykę waszych postępowców, gdyby ona nie wychodziła z obrębu kawiarni lub burzliwych zbiegowisk, jako z areny dla niej najwłaściwszej, lecz jeżeli prawdą jest, iż kilku posłów waszych ulękłszy się pogróżek ulicznych poskładało mandaty, należałoby wnosić iż mają racyę ci, którzy tu posądzają was o brak odwagi cywilnej, bo jakże inaczej sądzić rzecz trudną do uwierzenia, że wśród uroczystej dla sprawy narodowej chwili, nie ogół wyborców, ale cząstka jednego koła wyborczego feruje wyroki w najważniejszej dla kraju sprawie. Jakikolwiek obrót weźmie u was ta sprawa, a mamy nadzieję, iż jest ona banką mydlaną, w przeciwnym bowiem razie byłoby to nader smutnym objawem, cokolwiek się stanie, okryła ona już jej twórców w oczach naszych śmiesznością, w chwili, kiedy oczekiwaliśmy tylko dowodów taktu politycznego, przezorności i godności.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 13 listopada.

△ Właśnie gdy dzisiaj węgierska Izba poselska ukończywszy szczegółowe rozprawy nad projektowaną ustawą organizującą Bank austryacko-węgierski, uchwaliła ją w trzeciem czytaniu, rozpoczęła austryacka Izba poselska rozprawy ogólne nad tym projektem ustawy bankowej. Lecz między projektem uchwalonym przez węgierską Izbę, a projektem przedłożonym dziś austryackiej Izbie przez większość jéj komisyi ugodowéj, są ważne różnice.

Wprawdzie oba projekty zgadzają się we wszystkich głównych zarysach organizacyi i urządzają bank austryacko-węgierski odpowiednio ustrojowi monarchii, która składa się z dwóch połów będących oddzielnemi prawie państwami złączonemi unią realną. Mianowicie oba projekty zgodnie stawiają na czele instytucyi bankowéj jedną Radę jeneralną i jednego gubernatora, mianowanego przez Cesarza na przedstawienie ministrów skarbu austryackiego i węgierskiego; bliższy zaś zarząd czynnościami banku oddają dwom dyrekcyom: jednéj w Wiedniu zarządzającéj sprawami banku w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, drugiéj w Peszcie zarządzającéj temi sprawami w krajach korony węgierskiéj. Zgodnie także oba projekty określają czynności Banku, oznaczają zakres działania jego władz, to jest: zgromadzenia akcyonaryuszów, Rady jeneralnéj, gubernatora i obu dyrekcyj, z których każda zostaje pod przewodnictwem wicegubernatora. Otóż **pierwsza różnica** między projektami węgierskim i austryackim jest w sposobie obsadzenia posad wicegubernatorów; projekt uchwalony przez Izbę węgierską stanowi, zgodnie z projektem ułożonym przez oba rządy, że wicegubernatora przewodniczącego dyrekcyi bankowéj w Wiedniu mianuje Cesarz na przedstawienie austryackiego ministra skarbu, a wicegubernatora banku w Peszcie na przedstawienie węgierskiego ministra skarbu. Natomiast projekt przedstawiony austryackiéj Izbie przez większość jéj komisyi, orzeka, iż obu wicegubernatorów **wybiera Rada jeneralna**.

Niemiecka większość tutejszéj komisyi ugodowéj wprowadzając do projektu powyżéj wskazaną zmianę i oddając wybór wicegubernatorów Radzie jeneralnéj, w któréj przewagę mieć będą kapitaliści niemieccy, miała na celu zapewnić im wpływ przeważny na kierunek dyrekcyi bankowéj w Peszcie; a powód ten istotny osłaniała pozorem, iż chce uczynić instytucyę bankową niezależną od rządu. Jednak znany z prawości charakteru a zarazem z znajomości spraw skarbowych i bankowych były minister skarbu Brestel, sprzeciwiał się najmocniéj téj zmianie; przemawiał za postanowieniem zawartem w projekcie rządowym, aby wicegubernatorów mianował Cesarz na przedstawienie ministrów skarbu, dowodząc, iż państwo oddając towarzystwu kapitalistów tak wielki przywiléj, jakim jest wypuszczanie banknotów z kursem przymusowym, powinno zapewnić sobie wpływ na zarząd téże instytucyi.

Lecz ta pierwsza przedstawiona tu różnica między projektami austryackim a węgierskim co do sposobu obsadzenia posad wicegubernatorów banku, oraz **druga różnica** co do liczby członków Rady jeneralnéj, będą bez wielkiéj trudności usunięte przy obradach w tutejszéj Izbie, któréj większość odrzuci z pewnością te dwie zmiany zaprojektowane przez większość komisyi. Albowiem mniejszość komisyi (w któréj byli: Herbst, Grocholski, Brestel, Eichhof itd. i która tylko o 2 głosy była mniéj liczna od większości) popierała te właśnie postanowienia wyżéj wymienione, które zawiera projekt uchwalony teraz w Peszcie, i przedłożyła je dzisiaj Izbie jako wniosek mniejszości, za którym jednak jest większość Izby.

Ale jest jeszcze **trzecia różnica** między projektami austryackim i węgierskim, któréj usunięcie będzie połączone z wielu trudnościami.

Oba rządy austryacki i węgierski zgodziły się, aby sądem rozjemczym rozstrzygnąć spór, czy dług 80 milionów złr., zaciągnięty dawniej od Banku narodowego przez rząd, objęty jest w tych długach całéj monarchii, względem których zawarto już układ w 1867 r. między Austryą i Węgrami, i na których oprocentowanie i umorzenie płacą Węgry corocznie umówioną sumę. W następstwie takiego porozumienia się, predłożyły oba rządy projekt ustawy orzekającej ustanowienie wspomnionego sądu rozjemczego, a sprawy téj spornej **nie wiązały** wcale z projektowanemi ustawami o urządzeniu banku austryacko-węgierskiego i nie przesądzały téj sprawy żadnym przepisem statutu bankowego. Wręcz przeciwnie postąpiła większość austryackiej komisyi ugodowéj. Związała ona i przesądziła nawet tę sprawę sporną postanowieniami, które włożyła w projekt statutu bankowego (w § 102) oraz w projekt ustawy oznaczającéj warunki układu z towarzystwem utrzymującem teraźniejszy bank narodowy austryacki, przekształcenia się w bank austryacko-węgierski.

Tymczasem Izba węgierska uchwaliła bez zmiany w tym względzie rządowy projekt statutu bankowego; i tu jest najtrudniejsza do usunięcia różnica z projektem statutu przedłożonym austryackiéj Izbie przez jéj komisyę. Lecz nie dosyć na tem. Komisya węgierska przedstawiła swéj Izbie, iż należy odrzucić zupełnie wspomniony projekt oddzielnéj ustawy o sądzie rozjemczym mającym rozstrzygnąć spór o dług bankowy. Komisya ta sądzi, że naród węgierski może wprawdzie, przez wzgląd na słuszność, przyjść w pomoc ludom austryackim do zapłacenia owego długu bankowego, jeżeli w inny sposób nie zostanie umorzonym; ale nie może przyznać, aby naród węgierski winien towarzystwu kapitalistów dług, którego nigdy nie zaciągał i który bezprawnie zaciągnięty został; tem mniej naród węgierski obowiązany być może **prawnie** do zapłacenia części tego bankowego długu, iż obopólnym układem zawartym w 1867 roku zobowiązały się Węgry na opłatę procentów i umorzenie długów całéj monarchii zaciągniętych „w czasach absolutnych" płacić rocznie 23 miliony złr. i takową kwotę regularnie opłacają.

Sprawę tę o dług 80 milionów będę się starał wyjaśnić później wskazując zarazem sposób, w który, jak mniemają, załatwioną zostanie. W dzisiejszej zaś korespondencyi przedstawię w krótkości powody, dla których **delegacya polska** głosować będzie za projektowaną ustawą bankową, i już poseł Dunajewski który w jej imieniu zabierze głos w rozprawach ogólnych, zapisał się w szeregu mowców mających za projektem przemawiać. Pomimo tego, posłowie polscy będą się starali przy rozprawach szczegółowych wprowadzić niektóre zmiany do projektowanej organizacyi banku, aby instytucyę tę uczynić użyteczniejszą dla krajów rolniczych w ogóle, a w szczególności dla kraju naszego.

Główne powody, które nakazują delegacyi polskiej głosować za projektowanym statutem bankowym, są o ile wiem następujące. Najważniejsze interesa monarchii, dobro ludów ją zamieszkujących wymagają jak najrychlejszego ukończenia ugody w sprawach skarbowych i ekonomicznych między obu grupami krajów przed i zalitawskich, naturalnie bez uszczerbku i bez krzywdy dla jednych z nich. Powtóre, gdy przywilej banku narodowego austryackiego skończy się w dniu 31 grudnia r. b. dobro materyalne całej monarchii, oraz interesa ludności we wszystkich krajach wymagają rychłego urządzenia nowej instytucyi bankowej.

Nadto delegacyi polskiej nakazuje wystąpić za projektowaną organizacyą banku, zapewniającą, bez szkody dla instytucyi, urządzenie oddzielnej dyrekcyi bankowej w krajach korony węgierskiej, (których rząd daje także bankowi przywilej wypuszczania tam banknotów z obiegiem przymusowym), nietylko wzgląd że takie urządzenie banku odpowiada teraźniejszemu ustrojowi monarchii, ale także, iż odpowiednie jest prawom, jakie ma naród węgierski. Gdy w 1867 r. urządzając monarchię, starano się uczynić zadość historycznym prawom królestwa węgierskiego, delegacya polska w oświadczeniach przez siebie kilkakrotnie i uroczyście składanych, obok domagania się, aby przy organizowaniu związku krajów reprezentowanych w Radzie państwa uczyniono zadość prawom tej części narodu polskiego, która jest w składzie monarchii, wypowiadała zarazem, iż nietylko z radością wita zadośćuczynienie historycznym prawom narodu węgierskiego, ale nadto stara się przyczynić do tego zadośćuczynienia, o ile to od niej zależy. Odpowiednio i konsekwentnie z tem oświadczeniem postępowała delegacya polska później, postępowała i teraz przy uchwaleniu ustawy bankowej.

Lecz posłowie polscy zgadzając się w ogóle na projektowaną organizacyę banku austryacko-węgierskiego, będą z pewnością starali się przeprowadzić w szczegółowych postanowieniach jego statutu takie zmiany, któreby instytucyę tę czyniły użyteczniejszą, niż dotychczas dla kraju naszego. Najważniejszem z takich ulepszeń byłoby zamieszczenie w statucie rozporządzeń, na mocy których Bank byłby upoważniony i obowiązany dawać pożyczki na **zastaw płodów surowych** (jako to zboża, wełny) i towarów składanych w jego magazynach. Drugą ważną poprawką byłaby lepsza organizacya filij bankowych, a trzecią założenie większej ich liczby, którą to liczbę projekt ustawy tylko o pięć w krajach przedlitawskich powiększyć poleca. Przy obradach w kole poselskiem polskiem 11 t. m. nad projektem ustawy bankowej, przedstawiali pp. Dunajewski, Mendelsburg i Skrzyński potrzebę lepszej organizacyi filij bankowych i pomnożenie ich liczb; p. Chrzanowski przedstawiał, iż daleko korzystniejszą instytucyą stałby się bank dla naszego kraju i dla wszystkich krajów monarchii, gdyby dawał pożyczki na płody i towary w składach jego złożone, jak to czynił Bank Królestwa Polskiego, w którym do tych czynności była oddzielna sekcya; zasgliłby bank przez to inne instytucye kredytowe do dawania tych pożyczek na mniejszy procent na zastawione płody i towary. Koło poselskie polskie uchwaliwszy głosować w ogóle za projektowaną ustawą, ma dalej obradować nad poprawkami, jakie należy wnieść przy rozprawach szczegółowych.

Wiedeń 14 listopada.

(*304 te posiedzenie Izby deputowanych*).

Wiceprezes **Widulicz** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25, ogłaszając rezultat dokonanego wczoraj wyboru do komisyi mającej zająć się wnioskiem Sturma. Z depp. Polaków obrany p. **Dzwonkowski**.

Z ministerstwa spraw wewnetrznych nadeszły akta dotyczące wyboru p. Kornela **Ujejskiego** w okręgu Rohatyn-Bóbrka.

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozpraw ogólnych o projekcie bankowym, tudzież o długu 80-milionowym. Prócz wymienionych wczoraj zapisało się jeszcze kilkunastu deputowanych do głosu.

Dep. **Klinkosch** przemawia za projektem, uważając za bardzo słuszne postępowanie Węgrów, że nie są tyle dobroduszni jak Austryacy, że raczej żądają od Banku nie tylko aby baczył na uniknienie strat, lecz także do wzajemnych prestacyj był zobowiązany za nadany mu cenny monopol. Węgrzy mają też nieco powodu do niepozostawienia swych interesów ekonomicznych na łasce kilku osób, rządzących się swojem upodobaniem i kaprysem. Sposób bowiem, w jaki Bank narodowy sebie postępował, musiał obudzić w Węgrach chęć wyzwolenia się z zawisłości. Mimo to przyznaje mowca, że nowy statut bankowy jest trochę niebezpieczny; bo nie należy do rzeczy niepodobnych, że zakład bankowy w Peszcie zużyje uposażenie swe w sposób nieracyonalny, albo też że rząd peszteński sięgnie po część tego uposażenia. Dalsze wywody mowcy pomijamy, jako zbyt zabarwione niechęcią osobistą byłego urzędnika Banku narodowego.

Dep. **Magg** na wstępie przemówienia swego dość wyraźnie apostrofuje do preopinanta, mówiąc: Dla mnie kwestya bankowa jest kwestyą ugody z Węgrami, kwestya ugody zaś kwestyą ukształtowania się stosunków całej monarchii; nie pomijając tedy politycznego znaczenia projektu, nie będę zajmował się osobami, a słowa moje ani dla sprawienia komuś przyjemności nie będą wypowiedziane, ani też dla sprawienia przykrości. Po takim wstępie przystępuje mówca do rzeczy, ale pięknie ustylizowane zwroty więcej odnoszą się do stosunku między Austryą a Węgrami w ogóle, niż do samego przedmiotu obrad. Mówca wyznaje, że jest zwolennikiem prawnie utworzonego dualizmu, ale stan dotychczasowy nie znajduje jego upodobania. Tak np. delegacye wspólne są niezdrowem ciałem parlamentarnem, są lokalnie tylko, a nie organicznie złączone, lubo zdrowy parlamentaryzm jest siłą ludności, ale i siłą rządu; do tego więc celu powinien był rząd zmierzać w ugodzie. Mówca na innych jeszcze przykładach krytykuje stan dzisiejszy, aby wykazać, że stosunki nie są należycie uporządkowane między tą a tamtą połową monarchii. Regulacya Dunaju, Muru, Drawy i Sawy, kwestya poddaństwa pierwszych w monarchii urzędników (ministra domu cesarskiego), sądownictwo i szupaństwo, wszystko to służy mowcy za źródło, z którego czerpie argumenty na dowód wadliwości stosunków. Nakoniec wreszcie kilka argumentów prawdziwie o rzeczy. Węgry oddawna zadowalały się **jednym** wspólnym bankiem, bo już od r. 1703 (*Wiener Bank*), a od czasów Maryi Teresy jednemi wspólnemi także pieniędzmi papierowemi. Projekt niniejszy jest tak wadliwy, że w dyskusyi szczegółowej naprawić go niepodobna. Jedna wielka wada jest ta, że mają być dwa główne zakłady jednego banku z osobną organizacyą i z przeznaczeniem ulegania wpływom dwu rządów; druga, a to główna wada, jest ta, że statut bankowy ma być wydany tylko na lat 10, na co już ze względu na banknoty żadną miarą przystać nie można. Mowca oświadcza się przeciw dyskusyi szczegółowej.

Dep. **Schaffer** broni projektu przeciw rozmaitym kategoryom przeciwników, nie dlatego, iżby uważał go za dzieło bezwarunkowo doskonałe, lecz dla tego, iż w tym wypadku trzeba zadowolić się czemś względnie najlepszem; bo nie możemy tu swobodnie się poruszać i wybierać, lecz jesteśmy ograniczeni kompromisem, i w tych właśnie granicach mamy znaleźć coś względnie najlepszego, t. j. uniknąć zbyt wielkich ustępstw. Takiem zaś dziełem względnie najlepszem jest projekt rzeczywiście. Jedni przeciwnicy stawają wogóle na stanowisku negacyi co do panującego dziś systemu; z tymi sprzeczać się nie można. Drudzy, jak mówca poprzedni, pragną zarazem rewizyi podstaw ustroju monarchii, nie pomnąc, że temu stanęłyby na przeszkodzie trudności nieprzebyte. Inni przeciwnicy, jak np. mniejszość komisyjna pod przewodem p. Schaupa, pragną odroczenia z powodu jednolitości spraw odnoszących się do ugody; ale ja nie widzę między niemi takiego związku, iżby jednego bez drugiego nie mo-

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁ HENRYK DĄBROWSKI

twórca legionów i jego oszczercy.

(Amilkar Kosiński we Włoszech od 1795–1803 r. Poznań 1877. — Słówko o dziełku: Amilkar Kosiński we Włoszech — napisał Dr August Mosbach we Wrocławiu r. 1877).

Po sześćdziesięciu latach od śmierci jenerała Henryka Dąbrowskiego zrobił się hałas około tego świetnego imienia, które w kartach historyi naszej zajęło już bardzo zaszczytne miejsce, tak w rzędzie sław wojennych jak zasług obywatelskich. Mąż, co z rozbitków tułających się po za granicami kraju, stworzył zbrojny zastęp, co umiał go prowadzić do zwycięstw i sławy i tym sposobem wymazanej z listy żyjących narodów Polsce, przywrócić imie nad Padem i Tybrem, aby gdy pomyślniejsza gwiazda zabłysła stanąć nad Wisłą — o takim mężu ustalonego i szanowanego przez potomność imienia, jeżeli można było więcej jeszcze coś powiedzieć, niż dotąd powiedziano w suchych zapiskach o Legionach, to zdawało się, że każdy przybywający szczegół przyczyni się raczej do utwierdzenia tej sławy, niż do jej poniżenia i ujmy. Można prawie było być pewnym, że kto dowiódł charakteru w nader trudnych okolicznościach, kto pokazał talent tworzenia czegoś z niczego, kto wreszcie naznaczywszy sobie cel, doprowadził do niego tych, którzy mu się powierzyli, ten musiał już być niepospolitej miary człowiekiem, tem większym, że miał do czynienia z ludźmi wyrzuconemi ze zwykłych karbów dobrze urządzonego społeczeństwa.....

Za takiego też uważali rodacy w kraju sławnego dowódzcę Legionów Włoskich, kiedy na jego cześć złożona śpiewka stała się najpopularniejszem hasłem niepodległości. Atoli czy to choroba, czy dziwactwo dzisiejszych rozumów, że niczemu niedozwalają się ostać, wszystko chcą z miejsca ruszyć, inaczej ustawić, nie zawsze aby rzecz w innem świetle okazać, lecz najczęściej aby dla tego że stała obalić. Zaprawdę, możnaby posądzić nasz wiek o potężną admiracyę dla własnej wielkości, od której dopiero wszystko ma brać początek.

Nie zachodzi jednak ten *casus* w przedmiocie o którym właśnie mamy mówić, lecz inny, zostający w dalszem powinowactwie z tą kategoryą nowoczesnych rozumów. Jak wiadomo panuje dzisiaj gorliwe krzątanie się około wydobywania na świat źródeł i dokumentów historycznych, co wcale jest rzeczą chwalebną, jako symptom zamiłowania prawdy, i otrząsania jej z pyłu uprzedzeń, namiętnych nienawiści, często przesadzonych uwielbień. Kierunek ten daje się postrzegać szczególniej w tak zwanych monografiach poświęconych pewnym indywidualnościom mniej więcej znaczną odgrywającym rolę w dziejach przeszłego i bieżącego stulecia. Do takich monografij dostarczają materyału, już tradycye domowe, już lada urywek pamiętnika, listy i dokumenta zachowane w archiwum familijnem....

W tym rodzaju monografię pod tytułem: *Amilkar Kosiński we Włoszech* czyli zbiór materyałów do historyi Legionów polskich, wydał w bieżącym roku p. Władysław Kosiński w Poznaniu. Przeciw zebranym materyałom, jak listy, rozkazy dzienne, raporta dzienne, kontrole służbowe i t. p. nie ma co powiedzieć; z dokumentów tych bowiem o ile się nie znajdują gdzie indziej, zawsze może korzystać ktoby chciał się szczegółowie zapoznać z formacyą legiów we Włoszech lub pisać dokładną i źródłową ich historyę. Dokumenta podobne nader są pożądane i wdzięczność się należy każdemu, kto je wyda porządnie, opatrzy stosownemi objaśnieniami i wstępem zastosowanym do przedmiotu.

Czy książka wydana przez p. Władysława Kosińskiego zupełnie odpowiedziała swemu zadaniu? Można odpowiedzieć i tak i nie. Pierwsze stosuje się do samego zbioru dokumentów; drugie do *Wstępu od wydawcy ku objaśnieniu materyałów*; taki bowiem tytuł nosi właściwa monografia Amilkara Kosińskiego, ktorą syn (p. Wład. Kosiński) skreślił o swoim ojcu. Że syn czci swego ojca, dobrze jest, bo idzie za głosem serca i stosuje się do przykazań boskich; atoli cześć ta nie powinna przekraczać granic prawdy, i przez chęć podniesienia sławy ojca, nieuwłaczać sławie drugich. Jest to jedna z głównych wad szczegółowych monografij, że piszący takowe, silą się ściągać na przedmiot swego wyboru wszystkie doskonałości, oświecać je często zbyt pochlebnem światłem, a nareszcie obdzierać drugich, aby swego wybrańca jak obraz cudowny wystroić. Przyczyną tej wady bywa zbytnie przywiązanie się do przedmiotu, zapatrzenie się weń, tak, iż gubi się miara porównania i mała kapliczka przybiera rozmiary katedry kolońskiej....

Ten mniej więcej przypadek zaszedł z monografią Amilkara Kosińskiego, którego zasługi w legionach chcąc podnieść i uwydatnić wydawca (syn), nie znalazł innego sposobu, jak rzucić cień na jenerała Dąbrowskiego, zrobić zeń intryganta i szczęśliwego karyerowicza, a z Amilkara Kosińskiego stworzyć „pierwszego legionistę," bez którego jak powiada, nigdyby formacya legionów nie była przyszła do skutku. Co więcej, pan Amilkar wszędzie występuje jako prawdziwa, a dotąd nie znana wielkość, a jenerał Dąbrowski jako uzurpowana sława.

Nowy ten pogląd dość był rażący, aby go nie wytknąć w niniejszem piśmie w chwili, gdy pomieniona książka wyszła na widok. Rażącym i oburzającym nawet, gdyż do tych wniosków nieprzyszedł autor monografii z dokumentów które ogłosił, lecz je oparł na jakichś pamiętnikach zostających dotąd w rękopisie.

Opieranie się na źródłach pamiętnikowych, osobliwie z świeższej epoki, nie jest dość silną i pewną podstawą, jeżeli pamiętnik nie był publikowany i nie przeszedł przez krytykę, któraby oceniła jego prawdomowność i sposób widzenia wolny od namiętności stronniczych, osobistych niechęci i uprzedzeń, zwłaszcza gdy rzecz się toczy w sferze spraw wojennych i wojskowych, które jak wiadomo podlegają nieprzebłaganym drażliwościom, szczególniej względem przełożonych, za surowe obejście się w szeregu, pominięcie w awansie lub niepodanie do honorowej nagrody.

Owoż wydawca biografii Amilkara Kosińskiego wszystkie *odiosa* przeciw Dąbrowskiemu zaczerpnął z dwóch pamiętników zostających dotąd w rękopisie, a zatem nieocenionych należycie przez krytykę dobrze obeznaną z przedmiotem i z ludźmi, którzy te pamiętniki zostawili po sobie.

Krzywda wyrządzona Dąbrowskiemu i jego poczciwej sławie, będąca historycznem kłamstwem, dopominała się odwetu. Wyświecenie tej potwarczej sprawy, a właściwie zdemaskowanie potwarców i ich adherentów bezmyślnych, wziął na siebie Dr August Mosbach, znany badacz historyi i temi dniami wydał sporą książeczkę we Wrocławiu pod napisem: *Słówko o dziełku: Amilkar Kosiński we Włoszech od 1795—1803 r.* Dr Mosbach przebiegłszy rzutem oka cały zasób ogło-

żna brać pod obrady. W dalszym ciągu wywodów mówca nie wprost, lecz ubocznie dowodzi, że ten statut bankowy jest względnie najlepszą formą do utworzenia nowej ery ugodowej i do zapobieżenia zachwianiu wszelakich stosunków. Nie jest też to bynajmniej kwestya gabinetowa, by ją przez powołanie nowego ministerstwa lepiej załatwić można; ani też nie jest to kwestya, która po pewnem prowizoryum dałaby się ująć w lepszą formę, zresztą samo prowizoryum nie byłoby bez trudności. Dlatego wszystko, co nie zmierza do uchwalenia projektu, byłoby eksperymentem. Teraz dopiero przechodzi mowca do pozytywnej obrony, ale nie całości, lecz niektórych artykułów statutu. Nakoniec zaś oświadcza, że nie z przyjemnością, ale stanowczo będzie głosował za dyskusyą szczegółową.

Dep. **Fux** oświadcza, się za wnioskiem dep. Schaupa (mniejszości komisyjnej). Przemówienie jego w głównej części jest zarzutem dla przywódców lewicy, że przeniewierzyli się własnym zapatrywaniom dawniejszym; jest wyrazem oburzenia na sejm węgierski, który dawał sobie podczas obrad nad statutem bankowym pozory, jakoby parlament austryacki tylko formalność miał spełnić, uchwalając statut od siebie także; a nakoniec jest silnym atakiem, na ministerstwo za uległość dla p. Tiszy. Mówca przestrzega przed zamalgamowaniem dobrego jeszcze kredytu austryackiego z skołataną finansowością węgierską, bo w statucie projektowanym dopatruje się wyroku śmierci na finansową i ekonomiczną pomyślność Austryi.

Koniec posiedzenia o godz. 3. Następne w piątek.

Paryż 11 listopada.

(*h. l.*) We Francyi, tym niegdyś kraju wielkich ministrów, od pewnego czasu niepodobna dopatrzyć się w akcyi gabinetowej, myśli prawdziwie politycznej, przewodniej i górującej nad zdarzeniami. Wszystko odbywa się z dnia na dzień i sprawy toczą się tak, jak je popchną wypadki lub przypadki. Nieszczęsna walka stronnictw wszystko ogarnia, zużywa talenta i skrzywia charaktery ludzi, którym przypadają wydatne role w życiu publicznem. Świeży i jaskrawy przykład bezplanowości daje nam ministeryum 16 maja; źle obmyślawszy porę i środki, rzuciło się w przedsięwzięcie, które zakończyło się niezwykłym zamętem rządowym jakiego przed kilku dniami byliśmy świadkami. A musiał być wielki, kiedy dla wyjścia z niego chwycono się projektu owego dziwnego gabinetu pod kierunkiem pana Pouyer-Quertier. O przyczynach niedojścia jego krążą rozmaite wersye. Powiadają, iż pan Pouyer-Quertier stawił za ciężkie warunki, żądał bowiem od marszałka *carte blanche jusqu'au coup d'état inclusivement*. Są i tacy, co utrzymują, że powołanie pana Pyer Quertier było tylko fortelem ks. Broglie, który dla wyboru swego na członka Rady departamentu *de l'Eure*, chciał tem pozyskać wpływ osiadłego tam i tak możnego przemysłowca jak p. Pouyer-Quertier. Najprawdopodobniej jednak, że projektowane ministeryum rozchwiało się w skutek ogólnego potępienia ze strony opinii i prasy, lub też, że ci co mieli je składać, uznali sami, iż nie warto sięgać po tekę, by z nią po kilku dniach upaść bez chwały. Nie było więc co innego czynić, trzeba było spotkać zebrane Izby ze starym gabinetem. Od dnia 14 października postanowienia zakłopotanego marszałka, przechodzą przez liczne i zmienne fazy. Na nieszczęście nie zdaje się on posiadać istotnego pojęcia o usposobieniu i o żądaniach kraju, a rodzaj kamarylli rodzinnej, w której często czerpie natchnienia, nieraz swoje antypatye lub sympatye a nawet konwenanse towarzyskie, mylnie bierze za prawdziwe wymagania sytuacyi. Jeszcze kilkanaście dni temu domowa koterya skłaniała marszałka do cofnięcia się razem z ministeryum. Potem prezydent zaczął się nachylać ku zgodzie i porozumieniu, i wtenczas powstała myśl wezwać pana Pouyer-Quertier, który miał złożyć gabinet „ekwiwalentów“, według wyrażenia ks. Broglie.

Z początkiem tego tygodnia przybyli z prowincyi reprezentanci konserwatywni dodali marszałkowi nowej otuchy; prawica senatu oświadczyła mu uroczyście że na jéj poparcie liczyć może. To dodało rządowi nowego ducha, tak że hasłem w téj chwili (nie wiemy na jak długo) jest: dalsza walka; marszałek z Senatem przeciwko Izbie; opór stanowczy przeciw radykalizmowi. Budżet ma być niebawem Izbie przedłożony, a jeśli go odrzuci — co dziś nie podlega wątpliwości — powtórne rozwiązanie, nowe wybory, stan oblężenia.... „Daliście mi w ręce półśrodki, to też otrzymałem tylko skutek częściowy, — miał podobno wyrzec p. de Fourtou — dajcie mi całe środki, otrzymam zupełny rezultat.“ Lecz nie panu Fourtou danem będzie program ten przeprowadzić, jeśli rzeczywiście do tego przyjdzie. Najprzód wprawdzie ministeryum 16 maja miało pozostać, lecz gdy grupa tak zwanych senatorów konstytucyjnych (koło 20-stu — odcienia ks. Audiffret-Pasquier i p. Bocher) oświadczyła że robi różnicę między marszałkiem, a jego obecnym gabinetem i że tylko pierwszego obejmie swojem votum zaufania, znowu trzeba było zmodyfikować plan kampanii i szukać nowych ludzi. co przy boku marszałka mają stanąć do boju. Kiedy to piszemy czynią się starania, aby skleić nowy gabinet z prawicy, „bo tylko z nią chce i może rządzić,“ jak to ponownie oświadczył. Jak go przyjmie większość w Izbie niższej, nie trudno przewidzieć, ale jakie będą dalsze następstwa nikt w całym Paryżu dziś powiedzieć nie umie. Niepewność i niezadowolenie panują wszędzie, a w rządzie zamięszanie i niezaradność na całej linii; zmiana postanowień z dnia na dzień, słowem: *désarroi.*

Tymczasem Izba deputowanych z gorączkowym pośpiechem sprawdza wybory i jutro już będzie ukonstytuowaną. Lada chwila w teatrze wersalskim wybuchną gwałtowne dyskussye i przyjdzie do walnej bitwy: Optymiści nie tracą nadziei, że w tem rozpamiętnienem zgromadzeniu będą moderatorem dwa względy: sąsiad za Wogezami i Wystawa przyszłoroczna. Francya w obecnej chwili nie zdaje się być pochopną bądź do zamachu stanu, bądź do rewolucyi; a w gruncie rzeczy, $^3/_5$ reprezentantów kraju t. j. senatorów i deputowanych nie ma na teraz dalej sięgającego życzenia, jak żeby z marszałkiem na czele, w jakim takim porządku i spokoju dociągnąć do 1880 roku.

Wiedeń 14 listopada. Podajemy dokończenie projektu ustawy o zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego od **oleju skalnego** w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Dalmacyi i wolnych okręgów celnych Istryjskiego, Tryesteńskiego i Brodzkiego.

3. *Przepisy o czasie i drodze wyprawiania olejów skalnych z miejsca wyrobu, tudzież o kontroli transportu i książkowości.*

§. 15. Wyprawianie olejów skalnych z miejsca wyrobu dziać się może w miesiącach od kwietnia do września włącznie nie przed godziną 7 zrana, a nie po godzinie 7 wieczorem, w miesiącach zaś od października do marca włącznie nie przed godziną 8 zrana, a nie po godzinie 6 wieczorem.

§. 16. (w streszczeniu). Wysyłka dziać się może tylko na drogach wskazanych przez władzę finansową. Dla każdej drogi oznaczony będzie czas w którym wysyłka powinna się znajdować poza granicą obszaru kontroli, a dla miejsca odstawy na tymże obszarze czas ten będzie krótszy.

§. 17. (w streszcz.) Naokoło rafineryi utworzony będzie obszar kontroli w promieniu co najwięcej 5 kilometrów. Każda odstawka w granicach tego obszaru powinna dziać się z boletą odstawkową dla kontroli. Każdy mieszkaniec tego obszaru, posiadający zapas przechodzący 20 kilogramów, powinien każdej chwili udowodnić, że podatek opłacony.

§. 18. zawiera przepisy o regestrach przedsiębiorstwa.

4. *Przepisy o opłacaniu podatku.*

§. 19. (w streszcz.) O każdej wysyłce donieść należy co najmniej na 12 godzin przedtem, i to na piśmie z szczegółowym wykazem dnia i godziny, liczby i znaków naczyń, wagi oleju i przypadającej na wysyłkę kwoty podatkowej.

§. 20. (w streszcz.) Podatek opłacić należy zaraz przy doniesieniu tem. Można atoli umówić się co do opłacania co pół roku.

§. 21. (w streszcz.) Dopóki boleta podatkowa lub prolongacyjna nie będzie wydana, nie wolno wyprawiać wysyłki. Nie wolno jej też wyprawiać, jeżeli minęła godzina czasu od oznaczonej pierwotnie godziny. Jeśli zaś całkiem zaniechano wysyłki, nastąpi odpisanie podatku, wszakże tylko w razie nieprzewidzianej przeszkody.

§. 22. (w streszcz.) Zapasy oleju na sprzedaż będą kontrolowane. Za niewykazany ubytek opłacać należy podatek w trzech dniach. Do ubytku nie zalicza się ewaporacyi, która wynosi 6% na rok.

§. 23 zawiera niektóre przepisy o dowożeniu i wywożeniu oleju już opodatkowanego.

Rozdział trzeci. *Przepisy karne.*

§. 24. Względem wykroczeń przeciw przepisom powyższym znajdą zastósowanie przepisy ustawy karnej o przestępstwach poborowych, mianowicie §§ 323 do 349 włącznie, o ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej.

§. 25. Kara za niedoniesienie o wywózce oleju skalnego z miejsca wyrobu nigdy nie będzie mniejsza od 100 złr.

§. 26. Jeśli przy niedokładnem doniesieniu przewyżka ilości oleju w wywózce nie przechodzi 5%, postępowania karnego nie będzie.

§. 27. Kierownik przedsiębiorstwa będzie uważany za sprawcę co do wywózki wbrew przepisom, chociażby był nieobecny. Przedsiębiorca odpowiada za grzywny nałożone na kierownika.

§. 28. Podstawa wymiaru kary za uchybienie przeciw §§. 3 i 17 będzie podatek od niewykazanych ilości oleju.

§. 29. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Do ustawy powyższej dodane są motywa, które brzmią w treści:

Projekt nowej taryfy celnej zawiera także nowe stopy dla mineralnych olejów do oświetlenia; ztąd wynika potrzeba nałożenia podatku na olej rafinowany wewnątrz linii celnej, gdyż inaczej rafinacya ta, dochodząca już w przybliżonym obrachunku 200,000 cetnarów metrycznych, dozna[?]wałaby niewłaściwej faworyzacyi i narażałaby dochody z ceł na szwank.

Podatek ten najskuteczniej przeprowadzi się w formie podatku od produkcyi, bo jest to zasadniczo najwłaściwszy sposób opodatkowania, a nadto pozwala uniknąć kwestyi restytucyi podatku za towar wywożony za granicę.

Wymiar podatku zawisł od wysokości cła od olejów skalnych dowożonych z zagranicy. Rafinacyę przerabiające surowiec zagraniczny będą zażywały tej samej opieki co dotychczas.

Obrachunek na podstawie podwyższenia cła od dowozu prowadzi do opodatkowania produkcyi krajowej wedle normy 6 złr. 98 ct. od centnara metrycznego. To też projektuje się 7 złr.

Aby nie kłaść przeszkód używaniu oleju skalnego jako środka rozpuszczającego i ekstrakcyjnego, zwalnia się rafinowany olej skalny, którego ścisłość jest mniejsza od 780/1000 ścisłości wody, od tego podatku.

Dochód z cła od dowozu i z podatku od wyrobu krajowego byłby wątpliwy z początku, gdyby zapasy znajdujące się na terytoryum celnem w dniu prawomocności ustawy wolne były od podatku; spekulacya bowiem nie omieszkałaby nagromadzić zapasów jak największych. Dla tego zapasy te ulegną opodatkowaniu.

Ziemie Polskie.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego w ostatnich dniach kilku posłów polskich zabierało głos. Mowy te dla ich rozciągłości podajemy w streszczeniu.

Poseł Ignacy **Łyskowski** w rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych pierwszy przemówił mniej więcej następnie: Jeśli i w tym roku posłowie polscy przy tym tytule budżetu podnoszą głos, czynią to nie dla popisu i buty, ale celem wykazania krzywd. Będziemy dotąd zajmować uwagę Izby w tej sprawie, dopokąd nie zdobędziemy pod względem samorządu dla polskiej ludności w Prusiech równouprawnienia. Tutaj mowca przytoczył kilka jaskrawych faktów stanowiących przykłady sposobu postępowania organów administracyjnych z obywatelami polskiej narodowości i katolickiej religii. Zebrania towarzystw rolniczych ustawicznie bywają zamykane przez organa policyjne lub nawet ściągają na uczestników kary pieniężne. Rekurs do wyższych władz bywa bezskuteczny, jak świadczy znów inny przykład przytoczony przez nowe zebrania Towarzystwa naukowego w Toruniu, które zostało zamknięte z rozkazu policyjnego komisarza Resa, a gdy przeciw temu zaniesiono skargę do sądu administracyjnego, obwodowego, odrzucono ją pod pozorem niekompetencyi. Polskim wójtom wytaczają ustawicznie śledztwa za branie udziału w zebraniach polsko-katolickich, zgromadzających się na podstawie ustawy o wolności zebrań. W brodnickim powiecie naczelnik zaskarżył dwóch wójtów do sądu obwodowego za to że brali udział w podobnych zebraniach. Sąd obwodowy nie znalazł w tem nic przeciwnego ustawom, lecz sąd administracyjny obwodowy, do którego naczelnik rekursował wprawdzie motywa prawne pierwszego wyroku w zasadzie uznał, dwóch pomienionych wójtów skazał na złożenie z urzędu, tak wyrok ten uzasadniając:

„Obadwaj obżałowani czynnie i jako przywódcy uczestniczyli w zebraniu ludowem polsko-katolickiem, na którem sprawę językową i praw kościelnych traktowano ze stanowiska polskości i ultramontanizmu. Uczestnictwo takie jest czynnością, która obżałowanych robi niegodnymi zaufania, wiadomo bowiem, że w państwie pruskiem istnieje stronnictwo, którego ostatecznym celem jest odbudowanie państwa polskiego i że stronnictwo to używa zebrań ludowych rozprawiających o sprawach, które powstały z powodu niezadowolenia ludności polskiej z rozporządzeń rządu. Głównie to się tyczy sprawy językowej i spraw kościelno-politycznych, gdyż w Prusach zachodnich ludność polska prawie wyłącznie zalicza się do wyznania katolickiego. Z pewnością obżałowanym nie wyrządzi się krzywdy twierdząc, że im fakt ten nie jest obcym.“

Mowca wykazuje wyroku tego bezprawność, aby na pobudkach i insynuacych politycznych odmawiać obywatelom państwa praw obywatelskich.

Poseł **Łyskowski** na tem samem posiedzeniu powtórnie zabierał głos, odpierając obronę postępowania organów rządowych przez p. Wehr, który jest radcą rejencyjnym w Prusiech, a więc jak się wyraził mowca jednem kółkiem w tej machinie, która nas gniecie. P. Wehr winien był zachować swój charakter urzędowy w domu, a tu występować jako poseł, nie zaś jako urzędnik z denuncyacyą.

W tych samych rozprawach przemawiał jeszcze poseł Kazimierz **Kantak**. Reasumował on fakta przytoczone przez dep. Łyskowskiego i ze znaną siłą argumentacyi odpierał zaczepki przeciw Polakom pp. Wehra i Wetzkego.

Co się tyczy stronnictwa pragnącego przywrócenia Polski — mówił p. Kantak — to niema takiego stronnictwa, bo my wszyscy pragniemy i spodziewamy się przywrócenia Polski. Czyż przecież koniecznemi są przytem zakusy rewolucyjne lub użycie drogi gwałtu? Czyż nadzieja nasza nie może się spełnić z dziejowej konieczności, z lepszego jej rozpoznania, oraz w skutek wypadków koniecznych nawet dla samych Niemiec? Panowie! do nadziei i wiary w restytucyę Polski mamy prawo, a za tę nadzieję i za tę wiarę nikt nie ma prawa odmawiać nam naszych praw obywatelskich.

...Lecz jeden z ministrów, obecnie urlopowany rzucił nam w twarz słowa: „czego nie ma w prawie, to wyczytać w niem należy, chodzi tylko o sposób interpretacyi praw itp.“ i to właśnie przeciw nam. Mowca przeszedł następnie do postępowania organów rządu wobec Towarzystw naukowych polskich, w których rząd zakazywał brać udział nauczycielom i wszystkim urzędnikom państwa. Mowca przedstawia zakres cywilizacyjny i naukowy tych stowarzyszeń, liczne ich publikacye świadczące zaszczytnie o ich pracach. Panowie! mówiono tu o narodowych dążnościach naszych towarzystw naukowych. Stara to rzecz i nigdy nieprzeprowadzicie, abyśmy mieli się wyrzec naszéj narodowości. Kto z panów posiada jeszcze serce, szlachetność i poczucie narodowości, ten nigdy tego od nas żądać nie będzie. Mając prawo do zachowania naszéj narodowości, winniśmy mieć prawo do jéj pielęgnowania. Gdybyśmy wykraczali w zbrodniczym zamiarze przeciw ustawom państwa, moglibyście nas oskarżać i karać. Nikczemnymi bylibyśmy, gdybyśmy nie zachowywali i nie pielęgnowali naszéj narodowości, jak każdy Niemiec byłby nikczemny gdyby w podobnych warunkach nieszanował i niepielęgnował niemieckiéj narodowości (*oklaski*). Mowca zakończył wykazując cel stowarzyszeń polskich. Towarzystwa agronomiczne dążą do utrzymania dobrobytu zagrożonego wadami administracyi; przez Towarzystwa oświaty chcianoby podnieść lud, wykształcić język, utrzymać literaturę. Zebrania ludowe są środkiem przeciw naciskowi płynącemu z ustaw językowej i majowych. Gdyby rząd ustąpił z fałszywéj drogi, przekonałby się, że Polacy nie są tak złymi, tak niebezpiecznymi dla państwa. Myśmy już do tego doszli, że od urzędnika nie żądamy nic więcéj, tylko żeby nas przywoicie prześladował, a niedodawał własnéj szykany do ucisku z systemu płynącego. Kiedy chodziło w Izbie o wybór dep. Bonina byłego naczelnego prezesa w Poznańskiem na drugiego marszałka Izby — udano się do nas, czy będziemy za nim głosować. Odpowiedzieliśmy tak, bo lubo nic nam dobrego nie zrobił, był przywoitym urzędnikiem i nieposiadał małodusznéj chęci prześladowania. Rząd może byłby mniéj winnym, gdyby niedawał ucha sprawozdaniom stronniczym władz podrzędnych.

Teatr wojny.

Podług wiadomości, jakie *Polit. Corresp.* z Bukaresztu dnia 14 b. m. podaje, Skobelew utrzymał się stanowczo w posiadaniu Zielonej Góry i rozchodzą się wieści, jakoby kilka jeszcze innych przez Turków po obu stronach téj góry obsadzonych punktów miał zdobyć.

Od przedwczoraj daje się w Plewnie dostrzegać ruch niezwykły, z którego wnosić można, że Osman basza gotuje się do zdziałania przełomu w linii obsaczenia i wymaszerowania z Plewny.

Swobodne rozszerzanie się kawaleryi rosyjskiej w zachodniej Bułgaryi i zbliżenie się już ich przednich straży rosyjskich do granic Serbii zaczęło budzić ducha wojennego w tym kraju i zdawało się w ostatnich dniach, że Rosya donnie zamierzonego od dawna celu swego. Żeby Serbom dodać tem większej otuchy, zebrała się kolumna rosyjska w bliskości Berkowacza i zamierzała zająć to miejsce zupełnie już do granic serbskich zbliżone. Zamiarom tym zapobiegł Mehemet Ali, który odebrawszy doniesienie o zbliżaniu się wojska rosyjskiego do Berkowacza, rzucił nagle z Zofii do miasta tego znaczną załogę.

Posunięcie wojska Mehemeta Alego do Berkacza, można też już uważać za wysunięcie przednich straży do marszu na Plewnę. Z Berkacza i z Orchania jest równa odległość od Wraczy, łatwo więc skombinować uderzenie na Wraczę z tych dwóch punktów i marsz, którego, jak się zdaje, dłużej już odkładać nie można, rozpocząć.

W ruchach przedniej straży Sulejmana baszy nad Łomem zapanował teraz żywszy ruch. Liczne rekonesanse odbywają się prawie ciągle. Skutkiem tego ożywienia, które się osłabionej teraz armii Carewicza nieco podejrzliwem wydaje, Rosyanie opuścili już kilka miejsc zanadto odległych od głównej kwatery, celem zbliżenia się do głównych sił armii.

Pod Kałaraszem naprzeciw Silistryi umacniają się silnie obie strony w zajętych dotąd pozycyach, Rosyanie, ażeby niedozwolić Turkom zyskania tu bramy wycieczkowej do Rumunii; Turcy, ażeby, jeśli można, zyskać tę bramę, przedewszystkiem jednak niedozwolić Rosyanom zbytniego zbliżenia się pod twierdzę, której dotychczas z przeciwnego brzegu ostrzeliwać niemogą.

Z korespondencyi odebranej przez *Koeln. Ztg*, o ostatniej bitwie pod Erzerum wynika, że Turcy bili się z niezmierną odwagą i zaciętością. Siły rosyjskie atakujące Azizie i południowo-wschodnią część miasta, miały być bardzo znaczne; niezważając jednak na to bataliony tureckie, którym wycieczkę z miasta zrobić kazano, postąpiły śmiało naprzód z bagnetem w ręku, przełamały od razu szyki rosyjskie i pędziły je aż do samych wzgórz otaczających Dewe-Bojnu. Dodaje do tego pomieniony korespondent uwagę, że ukaranie śmiercią kilkunastu oficerów, którzy w poprzedniej bitwie pod Dewe-Bojnu dali przykład przedwczesnej rejterady, wpłynęło dobrze na ducha wojska tureckiego.

Sistow 13 listoa. (*Presse*). Obóz turecki pod Plewną Rosyanie ciągle ostrzeliwają. Telegrafy optyczne znajdują się teraz już na około linii obsaczenia. W nocy rozstawiają Rosyanie straże na wszystkich punktach. Kuryera Osmana, który się chciał przemknąć w kierunku ku Orchaniu, schwytał patrol rosyjski. Bułgarowie przybywający do obozu rosyjskiego jako dezertery z wojska Osmana baszy, dają sprzeczne z sobą wiadomości co do znajdujących się jeszcze w Plewnie zapasów.

Tyflis 13 listopada (*Presse*). Utrzymują tu, jeśli ataki na Erzerum nie doznają powodzenia, to Rosyanie w tym roku oblegać już tego miasta nie będą i udadzą się na leże zimowe w okolice Saganlidachu.

Erzerum 13 listopada (*Daily Telegr.*) Muchtar basza otrzymuje ciągle posiłki. Rosyanie okopują się w Dewe-Bojnu.

Bukareszt 14 listopada (*Times*). Przejeżdżał tędy jenerał Obruczew, udając się do głównej kwatery Cara. Utrzymują, że ma zastąpić Niekopojczyckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada.

Wczoraj przejechał przez Kraków minister oświaty Stremayr z sekretarzem swoim Drem Gautschem do Lwowa dla poświęcenia nowego budynku szkoły politechnicznej; nie zatrzymał się zaś w Krakowie i bezzwłocznie wróci ze Lwowa. O przejeździe ministra nie było urzędowego zawiadomienia.

— Donieśliśmy już, że ks. Cecylia Lubomirska nabyła od p. Stanisława Feintucha dom zwany pałacem Spiskim; dodać zatem wypada, że nawzajem p. Stan. Feintuch nabył od ks. Lubomirskiej wieś Przegorzały pod Krakowem.

— Józef Petrow Duda, lat 26 liczący, z Bielska w powiecie Libawskim na Morawie, umarł nagle, prawdopodobnie w skutku pijaństwa.

— Prof. Dr. Polikarp **Girsztowt** w Warszawie umarł d. 12 b. m. wieczór w skutku zamachu zabójczego wykonanego tydzień przedtem, licząc lat niespełna 51. Pochodził on z rodziny żmudzkiej, urodzony w Hrynkiszkach w powiecie Rosieńskim, nauki pobierał w Kiejdanach, a potem w Wilnie, na uniwersytet zaś chodził w Petersburgu. Był potem lekarzem w Krymie, w roku 1857 w akademii lekarskiej w Warszawie został asystentem kliniki chirurgicznej, a w r. 1860 profesorem i pozostał na tym stopniu w głównej szkole i w uniwersytecie. O jego pracach naukowych nadmieniliśmy wczoraj. W Warszawie noszą się z myślą wzniesienia pomnika Girsztowtowi. Zmarły był bezżenny.

— Znany pod nazwiskiem Koronowicza autor dzieła „Słowo do dziejów Polskich“ Waleryan Wróblewski, umarł temi dniami w Zielińcach na Wołyniu, przeżywszy lat 68.

— Niedawno temu donoszono, że sekretarz poselstwa rosyjskiego w Wiedniu Tatyszczew, porzuciwszy urząd swój, wyjechał na teatr wojny i tam zaciągnął się do kozaków. Otóż wrócił on już w sobotę do Wiednia i objął napowrót urzędowanie, a to jak głoszą, za wyraźnym rozkazem Cara.

— Przed trzema miesiącami narobiono wiele hałasu z powodu, że jacyś dwaj nieznajomi ludzie bawiący w Brukselli ofiarowali się sprzedać rządowi pruskiemu papiery mogące skompromitować wysokie osoby w Berlinie. Układy zostały na raz zerwane a na żądanie rządu pruskiego aresztowano obu tych przybyłych pod zarzutem zamiaru wymuszenia na rządzie pruskim wykupna owych tajemniczych papierów, grożąc temu rządowi wydrukowaniem ich. Na tem rzecz utknęła. Rząd pruski domagał się potem zabrania papierów cudzoziemcom i oddania ich posłowi pruskiemu w Brukselli. Tego rząd belgijski bez interwencyi sądowej uczynić nie chciał, ale nie wiedział, co dalej począć. Od tego czasu ucichło o tem zupełnie ale władze belgijskie w niemałym są kłopocie, niechcąc narazić rządu swego na niezadowolenie kanclerza niemieckiego, bo to rzecz bardzo niebezpieczna, a z drugiej strony czekając na wytoczenie zapowiedzianego procesu za chęć wymuszenia pieniędzy. Po rozpoznaniu zaś sądowem rzecz wygląda inaczej, niż ją z Berlina przedstawiano. Dwaj owi ludzie, są to były księgarz z Halli, zamieszkały w Zürich i pewien stenograf. Księgarz jeszcze w Zürichu korespondował z naczelnikiem bióra prasy w Berlinie Aegidim o sprzedaż kilku rękopismów, których drukowanie chciano bądź co bądź wstrzymać. W tym celu księgarz przybył do Brukselli i wziął z sobą stenografa dla przepisania papierów. Radzca legacyjny pruski Stein traktował już w Brukselli z księgarzem. Rząd pruski powziął zaś podejrzenie, że stenograf przepisze te papiery i po notaryalnem stwierdzeniu wierności, użyte one będą powtórnie, albowiem księgarz groził, że jeśli mu ks. Bismark nie zapłaci tyle, ile on chce, sprzeda papiery do Paryża, gdzieby chciano je nabyć. Na żądanie więc kanclerza uwięziono księgarza i stenografa, a teraz chcianoby się ich pozbyć, ale robią oni pretensye i domagają się zwrotu przytrzymanych papierów. Z obu stron sprawa nie jest czystą.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Fran. Miaskowskiego i Edwarda Sol-

---

szonych materyałów do historyi legionów i oceniwszy je krytycznie, zabrał się do roztrząśnięcia owej niefortunnej monografii Amilkara Kosińskiego, która musiała w nim wszystką krew wzburzyć, gdyż w uniesieniu, zresztą słusznego oburzenia tu i owdzie przekracza granice powściągliwości pisarskiej i rzucając się to w prawo to w lewo, jak wracający do domu Odysseusz natrętnych gachów morduje owych potwarców Dąbrowskiego, których autor monografii powołał na świadectwo, aby posągową postać twórcy legionów strącić z piedestalu, na którym go postawiła wdzięczna pamięć narodu.

Nie dziwimy się tej gwałtowności, chociaż mamy to przekonanie, że siła argumentów połączona ze spokojem, pewniejsza bywa wygranej. Z tem wszystkiem fałsz świadomo, lub bezwiednie występujący przeciw prawdzie i rzeczywistości, jest zbyt excytującym, żeby nie wybuchnąć z hałasem i nie zetrzeć na miazgę jego apostołów.

Strasznie też napadł na nich w swojej polemice Dr Mosbach. Dwoma nieboszczykami co pisali o legionach, Luxem i Wierzbickim, przywalił Wład. Kaz. Wójcickiego; z Prądzyńskim (jenerałem), który pisząc o Dąbrowskim, nie najlepiej się mu wywdzięczył, obszedł się surowo, jak na to zasłużył, bo nie powinien był powtarzać bredni mających obieg w bardzo niepoważnych kołach. Nareszcie nie darował synowi, że ojca chciał podnieść kosztem Dąbrowskiego i wszystkich stłukłszy jak w moździerzu, zmęczony walką z tą górą fałszów plotek garnizonowych i potwarzy, jakie nagromadził Wierzbicki (półkownik) w swoim pamiętniku o legionach, tak często cytowanych, w monografii Amilkara Kosińskiego, zatrzymuje się i rozmyślając nad tą fenomenalną nienawiścią Wierzbickiego przeciw Dąbrowskiemu, zadaje sobie pytanie: „zkąd ta wściekła nienawiść, jakiej pojąć, ni wyjaśnić nie potrafię? Tysiące — mówi dalej — czytałem pism rozmaitej treści i objętości, w rozmaitych językach, ale nic podobnego nie napotkałem w swojem życiu czytelniczem, coby mogło iść na równi z piekielną zaciekłością złośliwego Wierzbickiego. On bowiem niechno w wspomnieniach swoich zetknie się z jen. Dąbrowskim, juźci ni ztąd ni zowąd dostaje kołowrotu, wodowstrętu, pieni się ze złości, miota się niby opętaniec, szaleje, wymyślając na Dąbrowskiego i osoby w najbliższych stosunkach, z nim zostających cokolwiek mu ślinka do ust przyniesie“.

Tu jeszcze raz zastanawia się i pyta: „Zkąd owa zaciekłość Wierzbickiego?“ i jakby zdesperowany opuszcza ręce i dodaje: „Zagadki owej historycznym wywodem rozwiązać nie zdołam.“

Sumienny, choć może za żywo unoszący się historyk, znałazł się w obec nierozwikłanej zagadki, bo jakże tu wytłomaczyć sobie tę szaloną zawziętość kilku indywidyuów, nieumiejących otwarcie wystąpić z zarzutami przeciw człowiekowi, którego naród na świeczniku postawił, poważaniem i czcią otoczył, i następcom podał za wzór obywatela i żołnierza?

Zarzuty i potwarze istniały zawsze od czasu jak Dąbrowski wziął się do tworzenia legionów, a raczej wszystkie one powstały w owym czasie — a tylko ta zaszła okoliczność, że kiedy tryumf został przy Dąbrowskim, schowano je do kieszeni, nie tak jednak, żeby jaki amator historycznego skandalu, nie wziął to za dobrą monetę. Stan ówczesnej republiki francuskiej, którą rządził niedołężny Dyrektoryat wielce sprzyjał intrygom i zabiegom demagogów; z tego powodu i naszym paryskim demagogom udawały się wichrzenia, podstępy i paszkwile przeciw Dąbrowskiemu i wszystkim, którzy z poświęceniem się bronili sprawy ojczystej. Trzeba aż było Bonapartego wracającego z Egiptu aby na d. 18 brumaire, rozpędził tę szajkę łotrów. Jakoż Bars donosi o tym ważnym wypadku Wybickiemu: „Listy twoje do mnie i jenerała Kniaziewicza przeraziły żalem serca nasze z powodu intryg, któremi poczciwy nasz Dąbrowski jest męczony, w momencie zwłaszcza, kiedy tak świetnie pomnaża sławę Polski. Spodziewać się należy, że w tym czasie koniec będzie intrygom, bo się już skończyło panowanie burzliwych ludzi i intrygantów. Nie piszę ci o wielkiej a największej rewolucyi, jaka tu się odbyła w dniu 18 tego miesiąca; żurnale ją opisały. Paryż skacze z radości i nadziei lepszych losów dla Francyi“. (Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historyę legionów, w Krakowie 1831 r.)

W listach tych pisanych przez Dąbrowskiego, Wybickiego, Barsa, Wielhorskiego, Kniaziewicza; Drzewieckiego, Grabińskiego i nnych, którzy składali stronnictwo szczerze i rozumnie zajmujące się sprawą narodową można tu i owdzie dopatrzyć, jak ciągle miało do walczenia z klubem polskich republikanów, a właściwie najskrajniejszych demagogów, którzy mając główne siedlisko na bruku paryskim, przez etapy ustanowione we Frankfurcie nad Menem, Lipsku, Dreźnie, utrzymywali ciągły stosunek z Poznaniem, Krakowem, Warszawą, Lwowem i innemi miastami, bądź przez listy pisane kluczem, bądź przez wysyłanych od czasu do czasu emisaryuszów. Zadaniem klubu było propagować wyobrażenia republikańskie, przyjmować do związku, ściągać fundusze, szczególniej fundusze, i wszelkiemi środkami dyskredytować w opinii kraju Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Sokolnickiego i innych, którzy niejako stali na czele sprawy narodowej, i zrobili jej zaszczytne miejsce w opinii Europy. A tem samem wpoić przekonanie, że tak waleczny naród wart czegoś lepszego, niż ostatecznej zagłady. W pojęciach owego czasu, odwaga i rzemiosło orężne, było najlepszym tytułem i kwalifikacyą do odzyskania utraconego bytu...

Otóż dla naszych republikanów z paryskiego bruku, którzy gwałtem chcieli dostać w swoje ręce ster sprawy polskiej za granicą, Dąbrowski, Kniaziewicz, Wybicki, Bars i wszyscy krzątający się czynnie tak w sprawie legionów, jak przez swoje stosunki pracujący przy zawieraniu traktatów, o wytargowanie czegoś dla Polski, byli solą w oku, przedmiotem nieubłaganej nienawiści, o jakiej nawet pojęcia mieć nie może kto się z bliska ich pism nie dotknął....

Niedarmo, jak przytoczyliśmy powyżej, nieubłagana wściekła ta nienawiść, wydaje się Drowi Mosbachowi zagadką historyczną, niepodobną do do rozwikłania, gdy mu przyszło zastanowić się nad owym pamiętnikiem Wierzbickiego, tak nienawistnym Dąbrówskiemu; wszakże niczem innem on nie jest, tylko słabem echem tych głosów jakie klub republikanów drukował po gazetach francuskich, lub przesyłał w listach do swoich afiliowanych w Polsce.....

Do składu tej oszalałej szajki, której już wcale nie szło o Polskę, lecz o uszczęśliwienie całej ludzkości, jak to widać z jej statutów, wchodziły takie indywidua jak: Zajączek, Dyonizy Mniewski, Szaniawski, Nejman, Mirosławski, ex pijar Dmuchowski, Chadźkiewicz, Rożniecki, Orchowski i wielu innych, którzy w późniejszych czasach z gorliwych republikanów pomiatających uczciwą sławą swoich przeciwników, służących z prawdziwem poświęceniem się dla kraju, zmienili się podług okoliczności w najpodlejszych służalców despotyzmu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tyka, wieczegów, za kradzież węgla; Józefa i Piotra braci Mikulskich, za kradzież po sklepach; cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. — We czwartek dnia 15go listopada: Po raz pierwszy: Komedya w 4ch aktach, przez A. Dumas'a (syna), przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Hrabina Romani*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa obrazów Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez październik. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 14go listopada pogoda; termometr od 5·0 doszedł do 13·4 C. — Barometr stoi wysoko; rano o 6ej dnia 15go listopada wskazywał on 754·6 millim., termometr 2·4 C. — Wiatr północno wschodni.

— W piątek dnia 16go listopada: Św. Edmunda biskupa wyznawcy.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 5 do d. 11 listopada włącznie.

Razem zmarło osób 47; 25 mężczyzn i 22 kobiet; 15 osób w obwodach i 32 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 9, do 5 roku 5, do 10 roku 4, do 30 roku 5, do 40 roku 5, do 60 roku 10, do 80 roku 7, powyżej 80 roku 1.

Na choroby zakaźne zmarło osób 7. Na ospę: Jan Lis, syn wyrobnika, 1½ roku, nieszczepiony. Na odrę: Anna Ochojna, córka wyrobnicy, 8 lat; Stanisław Świątrowski, syn kupca, 5 lat. Na dławiec: Franciszek Łachota, syn wyrobnicy, 2 lata; Stanisław Wróbel, syn wyrobnicy, 1½ roku. Na gorączkę połogową: Marya Kogutkowna, służąca lat 24. Na różę: Katarzyna Meresowa, służąca, lat 40. Na inne choroby zmarło osób 40. Na drgawki: syn kuśnika Salomona Schuchata, 4 dni. Na zapalenie płuc: Anastazya Tobola, córka wyrobnicy, 8 miesięcy; Józefa Kwiatkowska, córka krawca, 8 mies.; Roman Wojtowicz, syn wyrobnicy, 2 lata; Jan Winiarski, syn szewca, 2 lata; Laib Horowitz, syn fryzyera, 13 mies.; Józef Korzeniowski, syn wyrobnika, 7 lat; Magdalena Molowna, wyrobnica, lat 40; Marya Sapetowa, wyrobnica, lat 31; Jędrzej Zaborowski, brukarz, lat 50; Marya Kańska, wyrobnica, lat 55; Katarzyna Stachowa, wyrobnica, lat 65. Na suchoty płucne: Marya Baranicka, wyrobnica, lat 49; Bluma Falkowa, szynkarka, lat 56; Jędrzej Stopa, wyrobnik, lat 48; Ignacy Konieczny, stolarz, lat 30; Cecylia Raczkowska, wyrobnica, lat 28; Tekla Molendówna, szwaczka, lat 28; Wincenty Wroński, szewc, lat 37; Adam Włyński, syn przedsiębiorcy, 7 lat. Na rozedmę płuc: Helena Gąpczakowa, rolniczka, lat 65; Józef Baran, wyrobnik, lat 55. Na zwężenie połyku: Leizer Infeld, handlarz, lat 54. Na przepuklinę: Jadwiga Romoniszewska, uboga, lat 86. Na zagłobienie jelit: Franciszek Darpowski, właśc. real., lat 64. Na zapalenie nerek: Wiktorya Głowacka, gospodyni, lat 34; Teofila Górska, służąca, lat 40; Anna Miaskowska, wyrobnica, lat 50. Na marskość wątroby: Jan Kuta, szewc, lat 43. Na nowotwór wątroby: Magdalena Breucrowa, wyrobnica, lat 50. Na złamanie szczęki: Jacenty Nowak, wyrobnik, lat 36. Na rozwój niedostateczny: N. Gutfrajd, syn szynkarza, 2 dni; syn wyrobnika Pesachs Reinkrauta, 13 dni; Karol Drozdowski, syn szewca, 1 dzień. Na wyniszczenie: Stanisław Meisner, syn garbarki, 7 dni, Franciszka Gaślicka, córka służącej, 2½ mies. Na uwiąd starczy: Joel Fremder, woziwoda, lat 73; Szymon Dutkiewicz, pedagog, lat 78; Marya Markowska, uboga, lat 80; Zuzanna Zajączkowska, przy rodzinie, lat 76.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc październik 1877 r.

Pozostałość z dnia 30go września 1877 r. wynosi . . . złr. 268,204 c. 37—
Wpłynęło w miesiącu październ. 1877 roku . . . złr. 32,299 c. 45—
Razem złr. 300,503 c. 82—
Wypłacono na 194 książeczek, z których 14 umorzono, łączną kwotę . . . złr. 35,717 c. 05—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 7 cent. 56
Pozostałość z d. 31go paździer. 1877 roku wynosi . . . złr. 264,786 c. 77—

Kasa wkładkowa
w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go września 1877 r. wynosi . . . złr. 180,706 c. 89½
Wpłynęło w miesiącu paździer. 1877 roku . . . złr. 1,834 c. 60—
Razem złr. 182,541 c. 49½
Wypłacono na 3 książeczek, łączną kwotę . . . złr. 1,195 c. 36—
Pozostałość z d. 31go paździer. 1877 roku wynosi . . . złr. 181,346 c. 13½

Wiedeń 14 listopada.

Z powodu przypadającego święta odbył się targ dnia poprzedniego. Dowieziono cieląt 2315, zabitych wieprzów 828, żywych owiec 703, żywych owiec 2357, żywej nierogacizny galicyjskiej we wtorek i dzisiaj 2400, średnio ciężkich węgierskich 1611, ciężkich bagonów 1306 sztuk.

Cielęta płacono od 36, 50, 55 do 60 złr.; zabite wieprze od 36 do 50, 55 do 57 złr.; żywe owce od 15, 22, 32 do 35 złr.; zabite owce od 30, 32 do 37 złr., za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono od 30, 32, 34, 35 do 38 złr., średnio-ciężkie węgierskie od 35, 36, 38 do 40 złr., ciężkie bagony od 45 do 48 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 14 listopada.

— Na dzisiejszy (w miejsce jutrzejszego, z powodu święta) targ na nierogaciznę dowieziono sztuk ogółem 1614, mianowicie: średnio 263, ciężkich 171, razem 1614 sztuk (w zeszłym tygodniu 2400 sztuk), dowieziono 828 sztuk, czyli o 150 sztuk więcej niż ostatniego czwartku. Ruch na targu był także . . . Płacono: towar żywy lekki 28 — 37 złr., średni 36 — 40 złr., ciężki 45 — 48 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 46 — 56 złr. za 100 kilo. Skopów było 2357, czyli o 1359 mniej, towaru bitego 703 sztuki, czyli o 234 sztuki więcej niż zeszłego czwartku. Dużo towaru pozostało niesprzedanego; płacono 30 — 40 złr. za 100 kilo żywej wagi. Jagniąt było 80; płacono 5 — 11 złr., wyjątkowo do 13 złr. za parę.

Wiedeń 14 listopada

△ **Okowita.** — Na naszym placu przy ograniczonych transakcyach 36.75 złr. **Peszt**, 13go listopada —·— złr. **Wrocław**, 13go listopada na listopad 49·50 mrk. ofiaro., na luty-marzec 49·50 mrk. ofiar. — **Szczecin**, 13go listopada w miejscu 49·80 mrk., na listop. 49·40 mrk., na wiosnę 5150 mrk. **Berlin**, 13go listopada w miejscu 50·80 mrk., na listopad 49·90 mrk., na listopad-grudzień 49·70 mrk., na kwiecień-maj 52·10 mrk. **Paryż**, 13go listopada na ten miesiąc 58·50 frk., na grudź. 58·75, na stycz.-kwieć. 59·75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 14go listopada z dworca 10·60 złr. za 50 kilo. **Brema**, 13go listopada 12·30 mrk. **Hamburg**, 13go listopada w miejscu 11·80 mrk., na listop. 11·80, na listop.-grudź. 12·— mrk. **Antwerpia**, 13go listopada 30½. **Nowy Jork**, 13go listopada 13·—, w Filadelfii 12⅞.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go listop.

HOTEL POLLERA. J. Müller z Berlina, J. Horowitz z Wiednia, H. Wüster z Kronenberga, M. Ressel z Reichenberga, H. Rossmanith z Wiednia, W. Kaufmann z Żywca, F. Helmer z Wiednia, A. Blum z Berna, S. Müller z Wiednia, G. Markuse z Berlina, G. Deutsch z Wiednia, Lud. Stamborska z Łańcuta, E. Rappaport z Wiednia, F. Jüngst z Galicyi, F. Schlesier z Wrocławia, J. Ehrlich z Wiednia, F. Żurakowski z Wołynia, L. Glaubauf z Wiednia, H. Hoppen ze Lwowa, A. Heer z Broniszewa, A. Smorczewski z Lublina, D. Ehrlich ze Stanisławowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 13 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych Baragnon z prawicy zbijał wniosek względem wybrania komisyi śledczej (dla wykazania nadużyć w wyborach) i twierdzi, że śledztwo nie mogłoby być zarządzonem bez nowej ustawy a sama Izba nie ma prawa uchwalać ustaw. Leon Rénault, niegdyś prefekt policyi a członek lewicy, mówi, że Izby miały po wszystkie czasy prawo zarządzania śledztw; obwiniał on ministrów, że wywierali nacisk na urzędników. Książę Broglie przerwał mowcy i przypomniał, że żądał sędziów bezstronniejszych od tych, jakich mu chcą dać. Po mowie Rénaulta, minister spraw wewnętrznych Fourtou wszedł na trybunę, aby odpowiedzieć, ale obrady odroczone zostały do jutra.

Paryż 13 listopada. Dziś bonapartyści przeważnie występowali przeciw republikanom. Cassagnac gromił wniosek Leblonda o zmianę regulaminu, aby uporczywych deputowanych karać odjęciem dyet, a nawet wykluczeniem z Izby. Baragnon stawał przeciw wnioskowi młodszego Grévy względem komisyi śledczej z łona Izby, i nazwał taką komisyę bezprawną i rewolucyjną, której jedynym celem jest postawić ministrów w stan oskarżenia; wszakże komisya nie ma prawa być oskarżycielem, bo nie może być bezstronną, jeśli wyjdzie z łona jednego stronnictwa. Senat jest trybunałem na ministrów. Chciano by wprowadzić do prawodawstwa gospodarkę rewolucyjną, przywieść kraj do wzburzenia i nastraszyć konserwatystów. Lewica nie jest konwencyą, lecz tylko jej widziadłem, przeciw któremu trzeba wystąpić. (Lewica powstaje z oburzeniem i protestuje). Baragnon poprawił się, mówiąc, że widziadło zniknie. Nikt nie potrzebuje słuchać komisyi, i on sam będzie się starał, aby jej nie słuchano. Leon Rénault w dwugodzinnej mowie uważa wniosek Grévego za legalny. Było to samo za restauracyi; śledztwo parlamentarne nie jest niczem nowem, ani też nadużyciem Izby. Wybory są głosem sędziego. Mowca oskarża rząd o spotwarzanie swoich przeciwników i zarzuca mu wciągnięcie duchowieństwa w akcyę wyborczą, zasłanianie się nieodpowiedzialnym prezydentem Republiki, a następnie przechodzi do ogłaszania kandydatur rządowych, które nazywa naruszeniem konstytucyi.

Bruksella 13 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie Izb. Mowa tronowa nadmienia o przyjacielskich stosunkach Belgii do państw zagranicznych, spodziewa się, że w ciągu teraźniejszej sesyi przyjdzie pod obrady projekt ustawy względem organizacyi gwardyi narodowej i zapowiada wniosek rządowy względem budowy dwóch warowni na lewym brzegu rzeki Nethe (w Brabancyi); dalej zaś wskazując ulepszenia artyleryi w innych krajach, przedstawia potrzebę odpowiedniego uzupełnienia artyleryi belgijskiej, a w końcu upomina stronnictwa do zgody.

Konstantynopol 13 listopada (urzędowa). Ponieważ służba w pałacu byłego Sułtana Murada wmieszała się w rozmaite intrygi, przeto rząd uznał potrzebę zarządzić oddalenie jej. Złośliwość chwyciła się tego zdarzenia i mylne pogłoski puszczono w obieg, do których rozpowszechnienia nawet organa uprzywilejowane przyczyniły się bez krytyki. Jesteśmy w możności zaprzeczenia najformalniej i najkategoryczniej wersyi podanej przez *Politische Correspondenz*, która wypadek czysto domowy potwarczo przekręciła, przypisując mu rozmiary spisku, któremu towarzyszyły morderstwa.

Podczas, gdy w Izbach wiedeńskiej i peszteńskiej jeden po drugim projekt odnoszący się do cyklu ustaw ugodowych przechodzi przez rozprawy, w niektórych prowincyach przedlitawskich objawia się agitacya przeciw przyjętym zasadom taryfy celnej. W Lincu odbyło się zgromadzenie przemysłowców i uchwaliło wnieść petycyę do Rady państwa w duchu ceł ochronnych. Za tem hasłem mają iść inne miasta fabryczne. Liberalne dzienniki wiedeńskie z powodu tych petycyj znachodzą się w trudnem położeniu, pomiędzy zasadą liberalizmu i politycznym interesem monarchii a znów interesem tych sfer przemysłowych i miejskich, z których przeważnie rekrutuje się ich stronnictwo. W rozprawach Rady państwa nad statutem bankowym objawiła się opozycya w mowie sprawozdawcy mniejszości p. Schaupa. Niejeden przyboczny argument ma za sobą wiele prawdy, lecz nie należy zapomnieć, że jeśli Austrya w r. 1867, kiedy zawierała ugodę, znajdowała się według wyrażenia mowcy, *in einer Zwangslage*, to po dziesięciu latach położenie to wcale się nie zmieniło i konsekwencye dualizmu, lubo niebezpieczne i szkodliwe, są w obecnych stosunkach koniecznością polityczną.

Jenerał gubernator Kijowski, Podolski i Wołyński ks. Dondukow-Korsakow, został mianowanym na czas wojny dowódzcą 13go korpusu armii czynnej, a zarząd wspomnionych gubernij ukazem Cara powierzony został czasowo jen. adj. Czertkowowi, gubernatorowi cywilnemu Wołyńskiemu.

Po kilkudniowej przerwie, odbyła znów berlińska Izba deputowanych posiedzenie d. 13 b. m. dla dalszych obrad budżetowych.

Walka we Francyi prowadzona w Izbie deputowanych, a z której telegramy zdają sprawę, może rychło przybrać szersze rozmiary i skończyć się albo zamachem stanu, albo zaburzeniami. Może rozchodzi się dziś już o to tylko, czy rząd jest pewnym armii — a to nie tylko ze względu na zamach stanu, ale nawet na możność rozwiązania jeszcze raz Izby deputowanych. Bo jeżeli senat nie zgodzi się na takie żądanie, a Mac-Mahon nie zechce ustąpić, czyż wezwie nowy gabinet z lewicy? Przesilenie może lada dzień nastąpić. Gambetta i Ferry formalnie wyzywają rząd, aby zrobił jaki krok nielegalny, jak gdyby czekali tylko wybuchu. W Berlinie zaś zacierają ręce, bo Francya wewnętrznemi zajęta sporami, nie daje znaku życia na zewnątrz, a na przypadek *conclave*, wpływu żadnego nie wywrze przeciw możebnemu naciskowi prusko włoskiemu.

Jeżeli mocarstwa europejskie przesadzają się w uzbrojeniach, które z powodu coraz to nowszych ulepszeń broni, co parę, lub przynajmniej co kilka lat muszą być nowo zaprowadzane, cóż dopiero czeka małe kraje? System zbrojnego pokoju pochłania już teraz ogromne fundusze, a jeśli Krupp i Uchatius idą na wyścigi, cóż pocznie taka n. p. Belgia? Mowa tronowa przy otwarciu d. 13 b. m. parlamentu belgijskiego zapowiada przeistoczenie artyleryi i budowę dwóch nowych warowni w Brabancyi. Zdaje się więc, że neutralność zapewniona małym państwom traktatami, już nie wystarcza, trzeba więc także Belgii uzbroić się. Holendrzy niemogli utrzymać Antwerpii przeciw Francuzom przybyłym Belgii na pomoc, a jeśliby teraz lub później chcieli np. Prusacy wziąść Antwerpię, czyż im zdoła oprzeć się Belgia, chociaż już wzmocniła tę twierdzę i zabiera się do reorganizacyi artyleryi? Mury i armaty belgijskie nie wytrzymałyby pod naciskiem sił niemieckich, więc nie one, ale Anglia albo Francya a może obie musiałyby bronić Antwerpii. A jednak rząd belgijski chce iść za przykładem mocarstw, budować fortece i zaprowadzać działa Kruppa.

Fremdenblatt, który ma stosunki z rządowemi sferami austryackiemi, uczuł, jak dalece niebezpiecznem stać się mogło dla Austryi bezpośrednie zawarcie pokoju między Turcyą a Rosyą i natychmiast zaprzeczył wiadomości *Agence russe* o żądaniu Porty zaniesionem do ks. Reuss co do pośrednictwa i zaleceniu danem przez posła niemieckiego, aby Sułtan wprost udał się do Cara. W obec zatem doniesienia *Agence russe* i jednoczesnego zaprzeczenia *Fremdenblattu*, rzecz cała pozostanie dla publiczności wątpliwą aż do dalszych dokładniejszych objaśnień.

Znana z polakożerczości i turkofilizmu *N. fr. Presse* pospieszyła wczoraj z wiadomością, że dwóch jakichś polskich delegatów, przybyło do Rasgradu w celu tworzenia legionu polskiego. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to owi polscy delegaci nie przedstawiają nic innego, prócz własnego niespokojnego ducha, a następnie liczyć mogą chyba na takich tylko Polaków, którzy pozbawieni wszelkiego sposobu do życia, szukają w awanturach kawałka chleba. Naród polski od początku oświadczył się stanowczo przeciw wszelkiej formacyi legionu polskiego w Turcyi, i dla tego legion polski w Turcyi nie przyjdzie do skutku, choćby kilku Polaków szukało tam środków utrzymania, a kilku awanturników sposobu do zadośćuczynienia swojej próżności. *Dziennik Poznański*, który nie może być posądzonym o wsteczne dążności, przed parą jeszcze dniami, z powodu ostrzeżenia hr. Platera, które powtórzyliśmy w Kronice *Czasu*, oświadczył, iż dziwiłoby go wielce, gdyby ktokolwiek poświęcił grosz jeden na formacyę legionu polskiego w Turcyi. Zdanie to podziela niezmierna większość społeczeństwa polskiego, dla którego sensacyjne telegramy *N. fr. Presse* będą tylko jedną przestrogą więcej.

Wiener Abend Post umieszcza na czele list korespondenta petersburskiego, który opisawszy pogrzeb ks. Leuchtenberskiego mówi, że podczas tego obrzędu Cesarzowa przyjętą została okrzykami pełnemi zapału przez licznie zebraną publiczność. Korespondent dodaje: „Z resztą lud nie jest wcale zadowolony. Panuje w nim głęboka cześć dla Cesarza i jego rodziny, ale na widok rannych i poległych, których każda niemal rodzina opłakuje, powstała nienawiść przeciw tym, którzy przez lekkomyślną agitacyę popchnęli do wojny. Tysiące i tysiące przeklinają Aksakowa, Iłowajskiego, Ignatiewa *et tutti quanti* a i dzienniki tutejsze uderzają na nich. Redaktor *Birżew. Wiedom.* p. Poletika, który nie omieszkał propagandy na połuczonego p. Iłowajskiego w Galicyi potępiać i przyznać rządowi austryackiemu, który go wydalił, zupełnej słuszności, otrzymał wyzwanie od p. Iłowajskiego, aby stanął do rozprawy honorowej na jednej ze stacyi kolei między Moskwą a Petersburgiem. P. Poletika odpowiedział w swoim dzienniku na tę farsę, „że nienawidzi sławofilizmu wylęgłego w Moskwie, który gdyby mu dozwolono rozwinąć skrzydła, wznowiłby tylko bizantyńską obłudę.“ Wszyscy rozsądni ludzie podzielają to zdanie. Kto upoważnił p. Aksakowa i towarzyszy do przemawiania do całego świata w imieniu Rosyi? Czyż moskiewscy słowianofile mają prawo wyrażać przekonania Rosyi? Każdy człowiek z sercem kocha swoją ojczyznę; czyż jednak agitatorowie moskiewscy, którzy od dwóch lat podburzają do wojny i oswobodzenia „braci Słowian, tem chcą dowieść swojego patryotyzmu, że za ich sprawą wybuchła wojna, w skutku której krocie ludzi życie utraciło a krocie innych popadło w nieszczęście?“ Korespondent oblicza dalej straty gwardyi pod Górnym Dubnikiem na 2,500 zabitych, a 4,000 rannych. Twierdzi on, że wszyscy podziwiają śmiałość, z jaką w Azyi jenerałowie Heymann i Tergukasow działali; korespondent mówi, że przedsięwzięcie było nadzwyczaj ryzykowne i że gdyby nie było się udało, ani jeden żołnierz rosyjski nie byłby uszedł. Jen. Heymann pochodzi z izraelickiej rodziny litewskiej.

Co się tyczy pokojowych pogłosek, ogólnie twierdzą dziś, że Turcya skłonną by była do zawarcia pokoju, ale na podstawie konferencyj stambulskich. Ze strony zaś rosyjskiej donoszą do *Pester Lloyda*, że nie Rosya ale Turcya powinna zrobić pierwsze kroki pojednawcze; słowem, daleko zdaje się jeszcze do pokoju, szczególniej dopóki nie zajdą na polu walki rozstrzygające fakta.

Donoszą nam z Londynu, że tam przeważa przekonanie, iż Anglia nie będzie interweniować i że gabinet Beaconsfield-Derby będzie chciał jak najdłużej przypatrywać się zapasom dwóch stron walczących, a im walka będzie więcej morderczą, tem chętniej przypatrywać się jej będzie.

Poselstwo tureckie w Wiedniu udzieliło tamecznym gazetom notę tłumaczącą rząd swój z postępowania z Muradem, zdetronizowanym sułtanem, z którego dworu usunięto służbę mu wierną i otoczono go ludźmi na żołdzie i usługach rządu obecnego czy też teraźniejszego sułtana, dla zabezpieczenia się przed zamachem rewolucyi pałacowej, któraby mogła przywrócić usuniętego podstępem sułtana. Jedno tylko z tego zaprzeczenia zasługuje na uwagę, to jest, iż służba Murada nie została wymordowaną, jak doniosła *Pol. Corr.* Atoli nie zaprzecza nota wspomniona, iż sułtan Murad został osadzony w miejscu strzeżonem i pod okiem stróżów. Prawdą jest, że wyszło obwieszczenie urzędowe zakazujące surowo plakatów po ulicach, któremi lud był niepokojony.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 15 listopada. (*pryw.*) Donoszą tu z Paryża, że położenie jest tam dość krytyczne; wczorajsze posiedzenie Izby było nadzwyczaj burzliwe. Juliusz Ferry nazwał manifesty rządu fakcyjnemi, co wznieciło wielką wrzawę; poczem Ferry cofnął słowo „fakcyjne“, ale Gambetta zawołał: Ja obstaję przy nazwie „fakcyjne“. Broglie chciał mówić, ale posiedzenie zostało zamknięte z powodu wrzawy. — Znany jenerał Sumarokow umarł w Charkowie, licząc lat 56. — Doniesienia z Belgradu mówią, że Ristics usposobiony jest bardzo wojowniczo, nawet w rozmowach z konsulami zagranicznymi.

Wersal 15 listop. Senator Franclieu umarł. Konstytucyjna grupa senatu odmówiła wejścia w układy z lewicą względem wyboru senatorów dożywotnich. Na posiedzeniu wczorajszem Izby deputowanych minister Fourtou oświadczył, iż rząd zawsze wdawał się w wybory; rząd nie mógł przecież pozostać bezbronnym wobec zaczepek opozycyi. Konstytucya jest rezultatem ugody, gdyż nie chciano uwzględnić republikanów, przyczem mówca wskazuje radykalizm, a odpycha śledztwo co do wyborów, jako targnięcie się na wszystkie władze; wykazuje, że opozycya dopuszczała się większych nadużyć; w ostatnich wyborach kraj rozbity na dwie prawie równe części: zamiast, coby jedna połowa uciskała drugą, należy szukać wspólnego węzła; stawano przed wyborcami w imieniu zagrożonej konstytucyi, zachwianego pokoju, w imieniu swobód nowoczesnych; gdyby opozycya tyle tylko żądała, nie znalazłaby przeciwników, ale żąda ona czego innego, do czego nie ma mandatu; głosując z opozycyą, nie mniemano głosować przeciw Mac-Mahonowi. Francya pragnie mieć rząd ładu, pokoju, trwałości pod strażą świetnego imienia Mac-Mahona, od którego cały kraj domaga się, aby bez prowokacyj, bez kompromisu, bez poddania się albo rezygnacyi pozostał na swojej posadzie, na której jest i pozostanie (*oklaski z prawicy*). Juliusz Ferry odpowiadając na mowę ministra Fourtou twierdzi, że republikanie słusznie uważali republikę jako zagrożoną; a republikę klerykalną poczytałaby zagranica interesa swoje za zagrożone. Zaprzeczono istnieniu przymierza niemiecko-włoskiego; jeżeli takowe nie istnieje, wszelako na przypadek zwycięstwa klerykalizmu przysposobiono zgodność obu tych rządów. Decazes oświadcza, że twierdzenie to sprzeciwia się prawdzie. Ferry następnie wylicza wypadki nacisku przez rząd wywieranego i oświadcza, że niemożna przystać na taką teoryę, aby dwie władze miały mieć po sobie wobec trzeciej słuszność. Rzekł on, iż Francya nie dopuści drugiego rozwiązania Izby. Posiedzenie zakończyło się zajściem drażliwem, gdy Target, Mitchell, Gambetta nawzajem miotali sobie w oczy zaprzeczenia. Na następnem posiedzeniu czwartkowem ma mówić Broglie.

Petersburg 14 listopada. Urzędownie z Bogoty donoszą d. 13 b. m.: Oddział armii Carewicza stoczył tylko utarczki przednich straży. D. 9 b. m. uderzyły trzy tabory na siedm szwadronów pod Połomirzą i Gmurkion, cofnęły się jednak po kilku strzałach działowych. Turcy umacniają starannie pozycye naprzeciw Kalaraszu. W nocy d. 12 b. m. zajęli Rumuni bez strat wzgórze pod Biwularem, zwane Suzurluk, na linii z Dolnego-Petropolu naprzeciw góry Ogonecy i usypali tam nowe baterye.

Petersburg 15 listopada. *Gołosowi* donoszą z Prankales pod d. 14 b. m.: Według raportu z oddziału Heimanna, oblegają Rosyanie Erzerum. W wilajecie tego miasta zaprowadzają administracyę rosyjską. Gubernatorem wojennym powiatu erzerumskiego mianowany jenerał Szalkownikow.

Konstantynopol 14 listopada. Nowo mianowany komendant Orhania Chakir basza donosi, że Rosyanie uderzyli w poniedziałek na Isepol i Lubin pod Plewną, lecz odparci zostali ze stratą 150 ludzi. Słychać, że Serbia gotuje się do działania, czeka tylko, aby się Rosyanie przybliżyli do granicy serbskiej; minister spraw zagranicznych mówił nawet o tej spodziewanej ewentualności z reprezentantami obcych mocarstw a mianowicie z Christiczem, ajentem serbskim, który jednak oświadczył, że nie otrzymał od rządu swego żadnej wiadomości.

Konstantynopol 15 listopada. Bióro Havasa donosi, że o ostatnich bojach pod Plewną niema żadnej pewnej wiadomości z powodu jej obsaczenia. Zupełnie nic nie wiadomo, nawet w ministerium wojny, na jak długo Osman basza jest zaopatrzony w żywność i amunicyę; sądzą jednak, że armia zorganizowana przez Mehemeta Alego w Sofii będzie wkrótce w stanie starać się przynieść Osmanowi pomoc.

Kursa. Wiedeń — listopada godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa —·—. — Renta srebrna ——. — **Losy z r. 1860** —·—.— Akcye Banku Narod. —·—. Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —— . — Napoleony — —— Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — —·—. Akcye franko-austr. — Marki —·— — —· Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne Ruble —·—.

Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 15 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 50	120 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . „ 100 „	58 25	60 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 72
Półimperyał „ . „ 1 „	9 64	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	236 —	240 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 14 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 15	63 30
5 „ „ „ srebr.	66 45	66 60
„ Obligac. ind. niż. Austr.	103 50	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 25	79 —
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	74 70	75 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 60	97 90
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 30	97 50
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 -
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 20	89 80
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 50	303 50
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	138 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	79 25	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 —	30 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 —	15 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	827 —	829 -
Zakładu kredytowego . .	203 90	204 10
Żeglugi parow. na Dunaju	333 —	335 —
Kolei północ. Ferdynanda	1917	1922
„ rządowej fr. a. . .	255 50	256 —
„ zachod. c. Elżbiety .	159 —	160 —
„ Południowej . . .	76 75	77 25
„ Galicyjskiej	238 75	239 25
„ Czerniowieckiej . .	119 50	120 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 —	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 25	111 75
„ Koszycko-Bogumił. .	102 —	102 50
„ Siedmiogrodzkiej .	104 75	105 50
„ Cisańskiej	172 —	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa .	128 —	129 —
Banku anglo-austryackiego	85 —	85 50
Zakładu kredytowego węg.	180 50	181 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
„ Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 75	107 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II. . . .	99 25	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 30
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 69	5 71
„ dukat na wagę	5 70	5 72

	płacą	żądają
Napoleondory	09 58[50]	09 59[60]
Suweryny angielskie . .	12 —	12 05
Imperyały rosyjskie . .	09 80	09 82
Srebro	106 10	106 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 95	59 05
Rubel pap.	1 19[75]	1 20[25]
Lwów 13 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 56	5 66
„ cesarski	5 61	5 70
Półimperyał rosyjski . .	9 68	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 18	1 20
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 15
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	238 50	241 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	121 -
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 —

Warszawa 13 listop.	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99	75	—	—
„ „ 2ej seryi .	99	75	—	—
„ „ kupon . .	155⅛%		—	—
„ „ nowe . .	97	30	97	60
„ „ kupon . .	195⅛%		—	—
„ likwidacyjne . . .	85	30	85	90
„ „ kupon . .	180	-	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	217	—	—	—
„ „ „ 1866 „	210	—	—	—

W drukarni W. L. Anczyca i Spółki
wyszły następujące książki:
Uwielbienia Maryi przez Ś. Alfonsa Liguorego biskupa i doktora kościoła, tłumaczenie O. Prokopa kapucyna.
Święta Zytta służąca. Opowiadania dla osób w służbie zostających, przez O. Prokopa kapucyna. (2815-2-3)
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w klasztorze PP. Felicyanek na Smoleńsku.

Nakładem Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, Rynek Nr. 30
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii przez *Dra Stefana Pawlickiego*. Cena złr. 1·50. (2735-2-3)

Ogłoszenie.

L. 2416. (2786-1-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania dochodu, z rzezalni miejskiej na czas od 1 Stycznia 1878 do końca Grudnia 1880 r. odbędzie się w kancelaryi magistratualnej **publiczna licytacya na dniu 26 listopada 1877 r. o godz. 10 zrana do 1széj popołudniu.**

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1334 złr. w. a.

Wadyum wynosi 134 złr. w. a.

Oferty pisemne będą aż do końca ustnej licytacyi przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Dnia 9 Listopada 1877 r.

Burmistrz *F. Nowacki.*

Ekonom żonaty, w młodszym wieku, znający się dobrze na gospodarstwie rolnem, polowaictwie, konowalstwie, z chlubnemi świadectwami szuka posady od Nowego Roku. Zgłaszać się pod adr.: pocztmistrz w Zatorze. (2826-1-3)

Apteka w Andrychowie
ma opróżnione miejsce dla **asystenta.** Bliższa wiadomość u właściciela. (2827-1-3)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia. — Adres: **Z. P.** na ręce W. Amirowicza, aptekarza w **Stanisławowie.** (2828)

Futro damskie
do sprzedania. Wiadomość przy ul. Krupniczej L. 7, I. piętro. (2765-3-3)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trausyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543-81-)

Ważna wiadomość! Wojna zimie!

Znaczne wypłaty i późna pora z jednéj strony, przeszłoroczna lekka zima i obecny zastój w handlu, powoduje nas do wyprzedania naszego ogromnego składu po *następnych niskich cenach tak, iż zaledwie nasze wydatki się zwrócą*, a towar kupiony *darowanym* nazwać można.

Każda pojedyncza sztuka kosztuje tylko 1 złr. 50 c.

1 kaftanik jedwab. męski lub damski, najlep. środek przeciw zaziębieniu, *1 para jedwab. gatek* w najlep. gat.; *1 kaftanik jedwab.* męski lub damski w najlep gatunku; *4 pary flanelowych zimowych skarpetek* bardzo dobrych; *2 pary damskich flanelowych zimowych pończoch* najlepszych; *1 szal zimowy z wełny owczéj* wielki, gustowny i piękny; *1 kapelusz męski pilśniowy*, modny, gustowny i piękny; *1 zarękawek damski* oblamowany futrem, gustowny; *1 para trzewików pilśniowych lub sukiennych*, trwale zrobionych i ciepłych; *1 szal jedwabny lioński*, wielki, gustowny i piękny; 1 para długich *pończoch do polowania.*

Należy zatem korzystać z tej rzadko zdarzającej się dobrej sposobności i zakupić potrzebne rzeczy, ponieważ zapas przy licznych zamówieniach szybko się wyczerpie.

Adres: **Allgemeine Wiener Wirkwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Hauptstrasse Nr. 11.** (2768-2-4)

TANIE I DOBRE
machiny gospodar.-rolnicze
jak
młocarnie ręczne
z ameryk. systemem sztyftowym po złr. **90**
sieczkarnie
na trojaką długość cięcia . . . po złr. **35**
większe, odpowiednio droższe,
gnojówki do obracania
włącznie z 8' pompą ssącą . po złr. **35**
poleca
Antoni Hurych
w Pradze, Herrengasse,
„2 Amseln.“ (2700-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na
$6^1/_2\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(2510-50-) **Dyrekcya.**

Od wielu lat uznany środek
na
gościec i reumatyzm,
w cierpieniach nerwowych

wszelkiego rodzaju, jak nerwowych i reumatycznych, tudzież półstronnych cierpieniach twarzy, migrenie, szumieniu w uszach, reumatycznych bolach zębów, cierpieniach krzyża i stawów, łamaniu stawów, bólu bioder (ischias), reumatycznym dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni, bólach zabliźnionych ran, porażeniach i t. d. jest wyrabiany z ziół leczniczych bawarskich Alp wyciąg roślinny przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu.**

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
Neuroxylin

„Neuroxylin“ służy do wcierania i wywiera swój **nader gojący** wpływ natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach, gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **szybką** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **cywilnych** i **wojskowych szpitalach w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i dawno już on jest używany przez lekarzy Neuroxylin pod względem swego pewnego i doskonałego skutku stoi niezrównanym, co poświadcza wiele chlubnych świadectw słynnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się pisma dziękczynne tych, którzy temu środkowi swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Wielmożny Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ przekonałem się o **doskonałym skutku** Pańskiego **słynnego Neuroxylinu** używając go blisko rok przeciw ciągłym reumatycznym cierpieniom, przeto upraszam Pana znów o przysłanie 6 flaszek silniejszego gatunku za zaliczką.

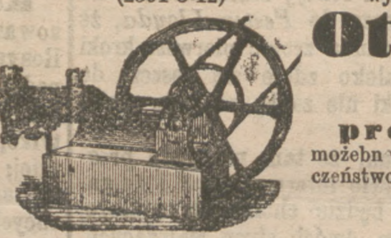
Pilgram, 6 marca 1877 r.

Józef Matejovsky.

Cena 1 flakonu (zielono opakowanego) 1 złr., silniejszego gatunku (różowo opakowanego) 1 złr. 20 cent., pocztą 20 cent. więcej za opakowanie. (2702-1-8)

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit“**
J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*
Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie**
Zygmunt Rucker apteka pod srebr. orłem.

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu
(2591-3-12)



Otto nowy motor
o sile ½, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.
Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest
prosta konstrukcya leżąca,
możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.
Zupełnie cichy chód.
Prospekta darmo.
Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.



Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała
FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE
A. Strauss, Wien, I. Rothenthurmstr. 21
do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

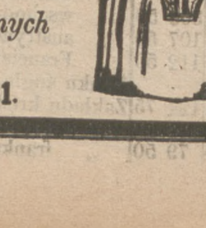
Towar	Cena
1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1·50, tylko cent. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula mezka szirtingowa z gładkim lub fałdowym gorsem	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula perkalowa kolorowa, najnowszego kroju	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik trykotowy albo takież kalesony białe lub kolorowe	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek batystowych eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 potrójnych kołnierzy najnowszego kształtu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula damska dziergana z najlepszego szirtingu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 majtki damskie gustowne z ozdobnym obrąbkiem	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik nocny gust. szirtingowy, z rąbkiem, najlepszy gatunek	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem prawdz. płótna	dawniej złr 2, tylko złr. 1·—
1 para kalesonów mezkich płóciennych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula piek. kolorowa kretonowa, z poręczeniem prawdz. kolor.	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula mezka biała z gładkim potrójnym gorsem	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula damska pięknie ubrana, w najlepszym gatunku	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 majtki damskie pięknie haftowane, gustownie wykonane	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 spodnica damska szirtingowa piękn. kroju	dawniej złr. 3, tylko złr. 1.50
1 kalesony mezkie z prawdziwego rumburskiego płótna	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z angiel. oxfordu, najnowszego kroju, z porecz. prawdz.	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula mezka z rumbur. praw. płótna, z gorsem fałdow. ślicznie	dawniej złr. 4. tylko złr. 2·—
1 koszula balowa, ślicz. haftowana ręcznej roboty, najnow. kroju	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
6 par piękn. angielskich mankietów najnowszego kroju	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 gorset piękny, francuski haftowany	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 spodnica damska bogato ubrana	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 majtki damskie z najlepszego barchanu prążkowego, gładkie i bogato ubrane	złr. 1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i bogato ubrany	złr. 1·50, 2, 2·50
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i bog. ubrany, najlepszy	złr. 1·25. 1·50, 2
1 koszula męska, prawdziwie rumburska, gładka albo z zakładkami	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 koszula mezka prawdziwie rumburska, fantaisie haftowana, najlepsza	złr. 3·50, 4, 4·50, 5
1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza	złr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula damska płócienna, haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	złr. 7·50, 8, 9, 10, 11
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu	złr. 9, 10
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu, czyste płótno, najlepsze	złr. 13·50, 14·50, 16·50
1 nakrycie stołowe na 6 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 nakrycie stołowe na 12 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 8·50, 10, 11, 12, 14
1 sztuka 30-łokciowa 4/4 szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46-łokciowa 5/4 szerokości płótna creas	złr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50-łokciowa 5/4 szerokości płótna irlandzkiego i holender.	złr. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54-łokciowa 5/4 szerokości płótna rumburskiego	złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 sztuk ręczników drelichowych i adamaszkowych	złr. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: **Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, lub 24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 złr. (2560-1-)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.

Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką
do fabryki bielizny i wypraw ślubnych
A. Strauss,
Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.



Szybką i pewną pomoc znajdą
cierpiący na płuca!

jak: w **gruźlicy,** w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju **kaszlu,** tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach,** które często tworzą **zwiastuny gruźlicy,** jak **zołzach ciała** itd. następnie **przychodzący do zdrowia** przez

Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
aptekarza **J. Herbabnego** w Wiedniu
zbadany i polecony ogólnie przez **słynnych lekarzy wiedeńskich.**

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, któréj im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przeto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty,** rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w guzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i liczne podziękowania. (2704-1-8)

Pismo uznania.

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Już od kilku lat cierpiąc na piersi używałem bezskutecznie wszelkich dla cierpiących na płuca zachwalanych herbat, soków piersiowych i tranu wątrobianego; stan mój jednak pogarzał się coraz bardziej, wreszcie byłem już tak osłabionym, że nie mogłem więcej chodzić i już przed sobą śmierć widziałem. Aż tu czytam aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** o **syropie wapienno-żelazistym z podfosforanu wapna.** Bez nadziei w skuteczność użyłem przecież tego ostatecznego środka; jak wielką była jednak moja radość, gdy po krótkiem używaniu tego cudownego syropu codzienna febra i nocne poty ustały, kaszel i flegma znikły, a siły moje wróciły, tak, że dziś zupełnie jestem zdrowym. Wynurzając Panu jako wynalazcy tego **syropu wapienno-żelazistego** najserdeczniejsze podziękowanie radzę każdemu cierpiącemu na piersi, aby się chwycił tylko **syropu wapienno-żelazistego** aptekarza pana **Herbabnego w Wiedniu,** gdyż wkrótce może się przekonać, że ten syrup jest najlepszym i jedynym środkiem dla cierpiących na piersi.

Plipitz pod **Radkersburg** 5 lutego 1877 r. **Jan Fasching.**

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Cent. rozsyłkowy skład dla prowincyi w **Wiedniu apt. „zur Barmherzigkeit“**
J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse*
Główny skład **dla Galicyi:** we **Lwowie**
Zygmunt Rucker apt. pod srebr. orłem.

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego **losu oryginalnego** grać można na
Tysiąc wygranych znacznej wartości,
mianowicie darów Jego Cesarskiej Mości Cesarza, Najwyższej szlachty, Wysokiego duchowieństwa,
wygrane w złocie wartości 200, 50, 25, 10 dukatów i t. d.
Ciągnienie nastąpi **30 grudnia 1877 r.**
Ta przez c. k. ministerstwo skarbowe wyjątkowo dozwoloną loteryę na dochód gminy **Amstetten,** poleca się usilnie wskutek znacznych **licznych** wygranych.
Cena losu oryginalnego **50 c.**; za opłatne nadesłanie losu i wykazu wygranych należy dołączyć 30 c.
Szczegółowe wykazy wygranych na żądanie darmo i opłatnie.
KANTOR WYMIANY
Schelhammer & Schattera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 20.
Także do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Spół.,** w **Bochni** u **A. F. Pilli** handel towarów mieszanych przy ulicy Różannej, w **Podgórzu** u **D. Mandla** w trafice hurtownej. (2706-1-12)

HERBATY
w różnych wyborowych gatunkach, nadszedł znów świeży transport do handlu podpisanego i sprzedaje się po dotychczasowych cenach t. j. od złr. 2 do 8 za 1 funt wagi ros. czyli 400 gramów.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (2718-5-6)
Biorącym 10 funt. naraz, dodaje się 1 funt gratis tytułem rabatu.
Józef Riedel.

Zarząd dóbr Marcinkowice
(poczta Nowy Sącz), **poszukuje uzdolnionego ekonoma,** kawalera, obznajomionego dokładnie z uprawą roli i chodowlą bydła, za stałem wynagrodzeniem 200 złr. rocznie i procentami od czystego dochodu.
Poszukuje także zdolnego agenta do sprzedawania piwa w Krakowie, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie i Przemyślu. (2740-2-10)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., *x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann

SYROP PAGLIANO, wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.
1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 zlr. przekazem pocztowym.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.
(2509-22-)

Magister farmacyi
poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. T. Kraków,** ul. Różanna Nr. 420 I. piętro. (2806-2-3)

Agencya dla Rolników
STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28,
poleca
Wagi decymalne, (2774-2-)
„Extinctory“ (przyrząd do gaszenia ognia),
Tłuszcz płynny z kości do smarow. panewek,
Smarowidło palmowe na osie,
Proszek Korneuburski dla bydła,
Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,
Worki konopne bez szwu,
Sikawki ręczne ogrodowe,
Latarnie gospodarskie.
Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**



Świeży transport
Herbaty
karawanowéj
w gatunkach wyborowych,
otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu zakupienia większéj ilości herbat, wszystkie gatunki są znaczniéj lepsze i o 10% tańsze.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

H. Fritsch
(2777-2-) **w Krakowie.**

Do salonu mód
przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze
nadszedł z Paryża świeży transport **kapeluszy, wstążek, piór** oraz **kwiatów.** — Również przyjmuje się krawieczyznę damską. (2813-2-3)
Klementyna Chojecka.

Subjekt
obeznany dobrze z robotami w piwnicy, dobrze prowadzący się, z dobremi świadectwami, znajdzie miejsce w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2776-2-3)

Młyn wodny
o trzech złożeniach i jagielnik, wraz z zabudowaniami i gruntem w rozmiarze pięć morgów, położony o 1½ mili od Krakowa, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel tegoż *Jakób Krawczyk* w Skawinie. (2758-3-3)

Od 1go lipca 1878 r.
poszukuje się dla 52 batalionu obrony krajowej dwóch mieszkań oficerskich, 2 lub 3 pokoje na kancelarye i lokale do umieszczenia 30 żołnierzy. — Reflektujące osoby raczą się zgłosić w bieżącym miesiącu do komendy 52 batalionu z propozycyą ustną lub pisemną. (2809-2-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2548-36-)

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.
Liebig Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt. *Liebig*
Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego, apt., Juliusza Grosse i J. Wentzl.**
(2495-21-24)

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.